

# Wysocka, Barbara

---

## Wielkopolska prasa regionalna w Drugiej Rzeczypospolitej

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 15/3, 243-272

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA WYSOCKA

WIELKOPOLSKA PRASA REGIONALNA W DRUGIEJ  
RZECZYPOSPOLITEJ\*

Druga Rzeczpospolita, obejmująca dzielnice o historycznie wytworzonych zróżnicowaniach w dziedzinie gospodarki, ideologii, obyczajowości i języka, stanowiła początkowo organizm rozmaity i różnolity. Kordony zaborów wyznaczyły granice silnie wyodrębnionych regionów o swoistych, ludnościowych i kulturowych cechach indywidualnych<sup>1</sup>. Ponad stuletnie rozbieżności nie utrzymały się jednak głęboko, nie uczyniły z jednego narodu trzech narodów. Podczas rozbiorów brak szerzej rozbudowanych więzi innego typu zastępowały więzi świadomościowo-ideologiczne. Po pierwszej wojnie światowej własny aparat państwowy wzmocniony autorytetem władzy narodowej, jedność ekonomiczna, rynkowa, komunikacyjna, system oświaty, przyspieszały procesy integracyjne i unifikacyjne. Więzy regionalne okazały jednak znaczną trwałość. Różnorodne formy odrębności dzielnicowych istniały przez cały okres międzywojennego dwudziestolecia.

W Wielkopolsce, podobnie jak i w innych dzielnicach, odmienne realia ekonomiki, struktury ludnościowej i społecznej wyznaczały kształt instytucji społeczno-kulturalnych, prawno-ustrojowych, administracyjno-politycznych. Wpływały na społeczną samowiedzę, głównie na poczucie lokalnej wspólnoty oraz na świadomość odrębności wobec reszty kraju, a także na rozmaite formy działalności społecznej. Na gruncie owej wspólnoty i samowiedzy wyrósł regionalizm wielkopolski — świadomość zbio-

\* Pod pojęciem tym rozumiem czasopisma, które zostały powołane dla celów wielkopolskiego ruchu regionalnego (lub też pozostawały pod jego wyraźnym wpływem) i ukazywały się na terenach wchodzących do 1 IV 1938 r. w obręb województwa poznańskiego.

<sup>1</sup> Wprowadzono tu socjo-kulturowe pojęcie regionu. Granice regionów tego typu określane są przez zasięg cech psychospołecznych i kulturowych właściwych członkom zamieszkującym je zbiorowości. Pojęcie regionu jest więc w tej wersji tożsame z pojęciem zbiorowości terytorialnej, która wyróżnia się swoistymi cechami etnicznymi, organizacją społeczną, religią lub stylem życia oraz subiektywnym poczuciem własnej odrębności i wspólnoty.

rowości terytorialnej manifestująca się w określonych formach ideologicznych i instytucjonalnych. Regionalizm ten wyrażał dumę zbiorowości szczącą się swoimi instytucjami. Określał on jej miejsce w historii, współczesności i przyszłości. Był to zarazem określony stosunek grupy do własnej przeszłości, „zawłaszczenie” tej przeszłości dla potrzeb dnia dzisiejszego. Dostarczał również silnych motywacji dla różnego typu działań.

W Wielkopolsce w dwudziestoleciu międzywojennym regionalizm odgrywał podwójną rolę. Funkcjonował jako ruch kulturalny uznający autoteliczny charakter cech społeczności terytorialnej i kultywujący te cechy. Służył również politycznym celom obozu narodowego w tej części kraju. W obu odmianach regionalizmu podobne były zasady programowe, formy i metody organizacyjne. Wspólne im było przede wszystkim silne poczucie przynależności do całości narodowej i państwowej. Różne były jednakże cele. Głoszenie haseł regionalnych stanowiło dla obozu narodowego czynnik dodatkowo wzmacniający pozycję w dzielnicy. W lokalnej propagandzie endeckiej argumenty z ideologii regionalnej dostarczały popularnych i akceptowanych społecznie uzasadnień dla partyjnej taktyki działania. Założenia regionalizmu kulturalnego zalecały utrzymywanie regionalnych odrębności dla przeciwdziałania unifikacji kultury narodowej i utrzymania jej w stanie płodnego zróżnicowania. Postulowały „zachowanie i ratowanie od zatury i zaniku charakterystycznych cech i osobowości danego regionu, pielęgnowanie jego szlachetnych i wartościowych pierwiastków, które przelane w zjawisko ogólnonarodowej kultury, mogłyby stanowić okazałą jej część”<sup>2</sup>.

S. Ossowski stwierdził: „Z punktu widzenia socjologicznego nie ma powodu, aby nie uważać za regiony takich wielkich obszarów międzywojennej Rzeczypospolitej Polskiej, jak Galicja, Kongresówka, Poznańskie, których ludność zachowała poczucie odrębności wytworzone na skutek kordonów granicznych w czasie niewoli. Poznaniak czuł bardzo silnie swą odrębność w stosunku do galicjaka lub kongresowiaka, pomimo swego patriotyzmu polskiego. W tych wielkich zbiorowościach regionalnych wyodrębniły się mniejsze regiony, oparte na dawniejszej przeszłości i na różnicach folklorystycznych, a przez to bardziej odpowiadające obecnemu użyciu terminu »region«”<sup>3</sup>. W Wielkopolsce wyróżniano, najczęściej opierając się na granicach administracyjnych, rozmaite „subregiony”. Głoszono konieczność poznawania i badania „regionu gostyńskiego”, „regionu leszczyńskiego” itp., pomimo iż ani historycznie, ani etnograficznie, ani geograficznie nie sposób określić granic „ziemi gostyńskiej” czy też „ziemi leszczyńskiej”. „Regiony” gostyński, leszczyński itp.

<sup>2</sup> „Kurier Poznański”, nr 86 z 21 II 1930, s. 1.

<sup>3</sup> S. Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, [w:] *Dzieta*, t. 3: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 252—253.

można by traktować jako odpowiedniki „ojczyzn prywatnych” S. Ossowskiego. Przegląd tematyki wydawanych na tych terenach pism świadczy o istnieniu więzi świadomościowych pomiędzy mieszkańcami owych dość sztucznie i arbitralnie wytyczonych „regionów”. Można przyjąć, iż utożsamiali się oni lub przynajmniej niektórzy spośród nich (aktywni działacze regionalni) z obszarem określanym mianem regionu. Kolejny obszar odniesienia dla mieszkańców „gostyńskich i leszczyńskich regionów” stanowiła Wielkopolska.

Regionalizm określał wówczas w pewnym stopniu życie społeczne dzielnic. Nie był jednak czynnikiem ani jedynym, ani decydującym. Problemy regionalne zazębiały się z problemami ogólnokrajowymi bądź też były ich pośrednim odzwierciedleniem. Również w prasie materiały wąskoregionalne, odpowiadające specyficznym potrzebom środowiska, stanowiły jedynie część poruszanej tematyki. Jednakże specyficzne wielkopolskie warunki sprawiały, iż wszelkie ideologie, w tym również ideologia regionalizmu, szerzyły się głównie za pośrednictwem prasy. Poświadczali ten stan rzeczy tutejsi publicyści. Według opinii A. Jesionowskiego „właściwa praca regionalna Wielkopolski przejawia się [...] zwłaszcza w czasopiśmiennictwie”<sup>4</sup>. Poza kilkoma pismami typowo regionalnymi wyraźne piętno tej ideologii nosiły również liczne dzienniki i gazety oraz dodatki do dzienników.

Bujny rozwój czasopiśmiennictwa w Wielkopolsce był efektem wielu czynników. Działały tu nawyki sejmików finansowania inicjatyw kulturalnych. Ogromne znaczenie miały też przyzwyczajenia czytelnicze ludności, analfabetyzm jako zjawisko społeczne nie istniał. Pewien wpływ wywierały również tradycje niemieckie, po wojnie wiele pism w miastach i miasteczkach wielkopolskich powstawało w miejsce dawnych „Tagów” i „Kreisblattów”. Lokalna prasa rejestrowała działalność miejscowych liderów i instytucji, napięcia społeczne, układy polityczne itp. Dobór tematów, nazwiska autorów, poziom artykułów dawały świadectwo poziomowi kultury, stylu życia, mentalności. Ugruntowane tradycje i znaczna częstotliwość ukazywania się tych pism gwarantowały skuteczność ich oddziaływania.

Problematyka regionalizmu pojawiła się prawie równocześnie w czasopiśmiennictwie i Poznania, i województwa. Jednak właśnie w prasie poznańskiej najwcześniej podjęto próby całościowego ukazania, wraz z komentarzem i oceną, wielkopolskich regionalnych dokonań i inicjatyw, wprowadzono bibliografie i informacje dotyczące całej dzielnicy. Szeroką penetrację ideologii regionalizmu zapewniały przede wszystkim pisma endeckiego koncernu „Drukarnia Polska”, głównie zaś „Kurier Poznański”.

Zróznicowanie funkcji wielkopolskiej ideologii regionalnej wpływało

<sup>4</sup> A. Jesionowski, *Oblicze regionalizmu wielkopolskiego*, „Piast”, nr 1 z 6 I 1934.

na sposób ujmowania problematyki regionalizmu w „Kurierze Poznańskim” (oraz w innych pismach koncernu). Wiele artykułów wykorzystywało treści regionalne dla celów politycznych. Inne niemniej liczne publikacje, całkowicie wolne od politycznych uwarunkowań, wynikały z nurtu regionalizmu, który można by określić jako społeczno-kulturalny. Łamy poznańskich pism endeckich stały bowiem otworem nie tylko dla działaczy obozu narodowego, lecz i dla ludzi nie powiązanych z nimi ani ideowo, ani organizacyjnie (np. W. Noskowski, S. Wasylewski). Rzecz jasna, nie dopuszczano poglądów sprzecznych z doktryną i polityką obozu. Zagadnienia regionalne najczęściej tych sprzeczności nie zawierały, mogły natomiast stanowić dodatkową atrakcję dla czytelników.

Skromniejsze niż w „Kurierze Poznańskim” miejsce zajmowały sprawy regionalizmu w drugim najpoważniejszym w Wielkopolsce piśmie codziennym „Dzienniku Poznańskim”. Ograniczone ramy artykułu uniemożliwiają, wobec bogactwa tematyki prasy Poznania, przedstawienie udziału w ruchu regionalnym innych wychodzących tu pism, poza pismami typowo regionalnymi.

Poznań był szczególnie atrakcyjną „ojczyzną prywatną”. Zarówno jego przeszłość, jak i aktualne funkcje dostarczały silnych motywacji do demonstrowania przywiązania do miasta oraz do działań na rzecz umacniania jego prestiżu. Nie dziw więc, iż najwcześniej ze wszystkich miast wielkopolskich otrzymał własne „pismo regionalne”. W styczniu 1923 r. ukazał się pierwszy numer „Kroniki Miasta Poznania”, oficjalnego organu powołanego rok wcześniej Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania. To zasłużone, kontynuowane do dzisiaj, wydawnictwo otrzymało już stosowne opracowanie<sup>5</sup>.

Na terenie województwa pierwsze czasopisma powołane wyłącznie dla realizowania programu regionalnego ukazały się w Gostyniu. Ośrodek gostyński miał pewne tradycje dziennikarskie. W pierwszych miesiącach Polski niepodległej spolszczono miejscowy „Gostyner Kreisblatt und Zeitung”. Numer 11 ze stycznia 1919 r. nosił już tytuł „Orędownik Urzędowy Gostyński”<sup>6</sup>. W ciągu kilku dalszych lat panowała stagnacja ruchu prasowego. Nie powstawały inne pisma, a „Orędownik” ograniczał się głównie do podawania komunikatów i obwieszczeń urzędowych. Funkcję pisma miejscowego pełniła także „Gazeta Gostyńska”, jedna z mutacji „Gazety Poznańskiej”, wydawana w latach 1913—1919 w Poznaniu przez Z. Marwegę pod redakcją T. Powidzkiego<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Z. Grot, *Kronika miasta Poznania*, „Kronika Miasta Poznania”, 1963, nr 2, s. 27—40.

<sup>6</sup> Język polski wprowadzono do gazety od numeru 206 z 15 XI 1918 r. W numerze 3 z 4 I 1919 r. język polski znalazł się już na czołowym miejscu.

<sup>7</sup> Wznowiono ją w 1932 r. w Poznaniu. 3 VII 1932 r. ukazał się pierwszy numer „Gazety Gostyńskiej. Narodowego Pisma Polskokatolickiego dla Wszystkich Stanów”. Gazeta wychodziła 3 razy w tygodniu.

W dniu 17 IV 1926 r. ukazał się pierwszy numer „Ziemi Gostyńskiej. Miesięcznika Krajoznawczego Powiatu Gostyńskiego” wydany jako „Bezpłatny Dodatek do »Orędownika Urzędowego«”<sup>8</sup>. „Ziemia Gostyńska” ukazywała się w formacie 16×23 cm i objętości 16 stron, o druku jednokolumnowym. Finansował pismo Wydział Powiatowy Sejmiku Gostyńskiego, drukowała je drukarnia A. Skrzyneckiego w Gostyniu. Jako redaktor odpowiedzialny figurował miejscowy starosta W. Dabiński. Faktycznym redaktorem był „kierownik literacki” S. Czernik. W zamieszczonym na czele pierwszego numeru słowie wstępnym pióra starosty Dabińskiego określono pokrótce cele i zadania nowego pisma: „Chcemy zamknąwszy się ściśle w granicach naszego regionu odnaleźć jego »treść plemienną« i poznać »siłę jego osobowości« przez badanie i poznawanie przeszłości i obecnego stanu ziemi, wchodzącej w skład dzisiejszego powiatu gostyńskiego”<sup>9</sup>. W numerze drugim podano szersze wyjaśnienie: „Zadaniem »Ziemi Gostyńskiej« przede wszystkim jest zebranie znacznego zasobu materiału krajoznawczego, który w przyszłości stałby się podstawą do syntetycznego opracowania monograficznego naszego regionu”<sup>10</sup>. Te charakterystyczne wypowiedzi nie pozostawiają wątpliwości, iż zamierzenia redakcji podporządkowywano całkowicie hasłom regionalnym. O profilu pisma świadczyła także wprowadzona w drugim numerze winietka tytułowa, zaprojektowana przez nauczyciela gimnazjum gostyńskiego Władysława Kołomłockiego. Przedstawiono na niej dziewczynę w stroju ludowym z Biskupizny krobskiej. Według komentarza S. Czernika był to symbol „ziemi gostyńskiej opromienionej blaskiem wschodzącego słońca”<sup>11</sup>.

W myśl ambitnych planów kierownika literackiego pismo winno wzbudzić w okolicy szeroki amatorski ruch regionalny i wykształcić legion regionalistów. W odezwie do czytelników z numeru drugiego wyliczono w 35 punktach rodzaje materiałów folklorystycznych, które mogliby zapisywać i nadsyłać do redakcji ewentualni korespondenci. Uznano bowiem, iż „praca zbierania materiałów naukowych dostępna jest dla wszystkich”<sup>12</sup>. Ta sama odezwa głosiła, iż „współpracownikiem »Ziemi Gostyńskiej« może zostać każdy: ksiądz, nauczyciel, obywatel ziemski, kupiec, przemysłowiec, rzemieślnik, urzędnik, policjant, rolnik, robotnik itd. Słowem każdy, kto potrafi obserwować i spostrzeżenia swoje donosić do redakcji, obojętnie w jakiej formie”. Podobne cytaty, jakby dosłownie przeniesione z prasy wielkopolskiej lat czterdziestych ubiegłego stulecia,

<sup>8</sup> „Orędownik Urzędowy” często zmieniał tytuły. W 1921 r. nosił tytuł „Orędownik Gostyński. Organ Urzędowy Powiatu Gostyńskiego”; od 20 IX 1922 — „Orędownik Powiatowy”; od 11 V 1929 — „Orędownik Powiatu Gostyńskiego”.

<sup>9</sup> „Ziemia Gostyńska” (dalej ZG), nr 1 z 17 IV 1926, s. 1.

<sup>10</sup> St. Cz. [Stanisław Czernik], *Kto i w jaki sposób może być współpracownikiem „Ziemi Gostyńskiej”*, ZG, nr 2 z 22 V 1926, s. 29.

<sup>11</sup> S. Czernik, *Nasz obrazek tytułowy*, ZG, nr 2 z 22 V 1926, s. 1.

<sup>12</sup> St. Cz., *Kto i w jaki sposób...*, s. 30.

można by mnożyć. „Ziemia Gostyńska”, pierwsze powojenne regionalne czasopismo wielkopolskie, przejęła dziewiętnastowieczny model amatorskiego ludoznawstwa. Z tego też modelu wywodził się apel wystosowany do czytelników.

Na wszystkich tekstach zamieszczonych w miesięczniku zaznaczył się ślad „ołówka redakcyjnego” S. Czernika. Dzięki niemu głównie pismo reprezentowało stosunkowo wysoki poziom. Zdarzały się czasami, co prawda, błędy merytoryczne — np. przypisanie Bolesławowi Chrobremu inicjatywy podziału Wielkopolski na powiaty<sup>13</sup>. Niestety, ukazały się jedynie trzy numery zawierające artykuły historyczne, opisy zabytków, wspomnienia i przyczynki biograficzne (o K. Marcinkowskim). Po wyjeździe S. Czernika z Gostynia wydawnictwo upadło. Tak więc pierwsze gostyńskie pismo regionalne okazało się efemerydą, lecz przetrwały zrodzone z niego tendencje. „Ziemia Gostyńska” stworzyła tradycję, do której nawiązywały następne Wielkopolskie pisma regionalne. Stała się wzorem co do programu, doboru tematów oraz prób nawiązania łączności z czytelnikami. Była również pierwszym w dzielnicy pismem, które potraktowało wyodrębniony administracyjnie obszar powiatu jako region.

Tematykę regionalną podjęły z kolei miejscowe „Wiadomości Parafialne” wydawane jako dodatek do „Orędownika Urzędowego” od 1928 r. przez ks. Stanisława Szymańskiego, prefekta gimnazjum. „Wiadomości” poza zagadnieniami religijnymi publikowały liczne przyczynki do dziejów miejscowych kościołów<sup>14</sup>. Dobrze reprezentowany dział regionalny miał również „Łan”, piśmisko młodzieży gimnazjum gostyńskiego.

W 1928 r. odbył się w Gostyniu IX Zjazd Katolicki. W. Kołomłocki opracował wówczas „Jednodniówkę Gostyńską” — informator i przewodnik dla uczestników Zjazdu z opisem historii i zabytków miasta<sup>15</sup>. Broszura ta stała się jednym z bodźców do założenia nowego wydawnictwa. Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Dramatycznego im. Al. hr. Fredry (Fredreum) powołano „Kronikę Gostyńską”. Numer pierwszy ukazał się 26 XII 1928 r. jako dodatek do programu teatralnego miejscowego teatru amatorskiego. Następne numery (aż do początku 1931 r.) wychodziły nieregularnie, również z okazji przedstawień teatralnych<sup>16</sup>. Początkowe sześć numerów sygnowali kolejno jako redaktorzy założyciele pisma: dr Stanisław Kipta (prezes sądu w Gostyniu) i W. Kołomłocki. Poczynając

<sup>13</sup> W. Dabiński, *Z dziejów administracji pow. gostyńskiego*, ZG, nr 1 z 17 IV 1926.

<sup>14</sup> Omówienia „Wiadomości Parafialnych” dokonano na podstawie artykułu *Gostyńskie wydawnictwa regionalne*, „Kronika Gostyńska” (dalej KG), seria II, nr 6, s. 139—140.

<sup>15</sup> W 1928 r. z okazji Zjazdu Katolickiego ukazało się w prasie wielkopolskiej wiele artykułów o Gostyniu, pióra m. in. W. Kołomłockiego, K. Krotoskiego, C. Kędzierskiego („Głos Leszczyński”, nr 144; „Głos Polski”, nr 144; „Nowy Kurier”, nr 158; „Dziennik Poznański”, nr 152; „Kurier Poznański”, nr 284).

<sup>16</sup> W. Stachowski, *Siadam do setnego zeszytu*, KG, t. 10, nr 2, s. 17—21.

od numeru 7 z 1 XII 1929 r. redakcję objął emerytowany dyrektor banku, właściciel księgarni w Gostyniu Władysław Stachowski, który pełnił tę funkcję do września 1939 r. Roczniki I i II nosiły podtytuł „Jednodniówka Regionalna”, rocznik III — „Ilustrowane Pismo Regionalne”, poczynając od rocznika IV ustalił się podtytuł „Czasopismo Regionalne”. Przyjęta początkowo formą jednodniówek dostarczała swoistej asekuracji redaktorom, nie posiadającym środków na regularne wydawnictwo. Gdy krąg odbiorców rozszerzył się, a wpływy z prenumaty i ogłoszeń umożliwiły (przynajmniej częściowo) pokrycie kosztów druku, unormowano i zwiększono częstotliwość ukazywania się pisma, które stało się *de facto* miesięcznikiem<sup>17</sup>.

„Kronika” była organem miejscowej, gostyńskiej inteligencji. Do grona najaktywniejszych publicystów należeli, oprócz redaktora W. Stachowskiego, nauczyciele, księża i prawnicy z miasta i okolicy. Nauczycielstwo reprezentowali: W. Kołomłocki, Władysław Janiak, Paweł Szulc z gimnazjum z Gostynia, Waclaw Arendt z Piasków, Szczepan Kaczmarek, Alojzy Bartz z Brzezia, Kazimierz Krotoski (emerytowany nauczyciel); prawników — S. Kipta. Wiele artykułów zamieszczali księża: Ludwik Sobkowski (proboszcz w Starym Gostyniu), Stanisław Szymański (prefekt gimnazjum w Gostyniu), Franciszek Olejniczak (dyrektor gimnazjum w Gostyniu), O. Stefan Tabor (z klasztoru Filipinów na „Świętej Górze”), Józef Ostrowski, Jan Bąk proboszcz ze Smolic, Leonard Kurpisz z Dolska. Sporadycznie drukowali w „Kronice” Mieczysław Hejnowicz, właściciel młyna, inż. K. Peisart, budowniczy miejski (oba z Gostynia), Iry Stabłowska, ziemianka z pobliskiego Zalesia, oraz rolnicy — Józef Gano z Kosowa i Franciszka Mendyczanka z Domachowa. Związki z okolicą podtrzymywali ludzie tu urodzeni lub wykształceni — plastycy poznańscy, Waclaw Boratyński i Karol Prausmueller, Jan Szyszczyński, student. Autorem znacznej liczby tekstów był Stanisław Helsztyński, rodem z pobliskiego Kosowa<sup>18</sup>. W „Kronice” ukazały się m. in. pierwodruki jego sonetów ze zbioru *Gostyń w pieśni*. Licznych artykułów dostarczał Stanisław Kozierowski, który około 1900 r. pełnił funkcję wikariusza w Gostyniu.

Zespół współpracowników liczył ogółem około siedemdziesięciu osób. Pojedyncze artykuły nadsyłali do „Kroniki” pracownicy wyższych uczelni, muzeów, archiwów: Alfred Brosig, Janusz Staszewski, Zdzisław Grot,

<sup>17</sup> Seria I (26 XII 1928—15 II 1930) — 10 zeszytów; Seria II (15 VI 1930—25 II 1931) — 10 zeszytów; seria III (1 V 1931—1 III 1931) — 10 zeszytów; seria IV 1932—10 I 1933) — 10 zeszytów; seria V (1 III 1933—1 XII 1933) — 10 zeszytów; seria VI (1 I 1934—1 XII 1934) — 12 zeszytów; seria VII (1 I 1935—4 XII 1935) — 12 zeszytów; tom VIII (1 I 1937—1 XII 1937) — 12 zeszytów; tom IX (1 1938—1 XII 1938) — 12 zeszytów, tom X (1 I 1939 — 1 VIII 1934) — 8 zeszytów.

<sup>18</sup> O swoich związkach z Gostyniem i przyjaźni z Z. Krotoskim pisze S. Helsztyński (*Dobranoc, miły Książę*, Warszawa 1971, s. 31—38); por. tenże, *Co zawdzięczam „Kronice Gostyńskiej”?* KG, seria V, nr 10, s. 146—147.



Wiktor Hahn, Zdzisław Rajewski, Andrzej Wojtkowski, Bożena Czyżykowska (muzykolog), Marian Gumowski. Zasilali pismo również nauczyciele z innych środowisk: Alfons Szyperski ze Środy, Julian Szpunar z Leszna, Henryk Czudziński z Gdyni. Zdecydowanie największą liczbę tekstów opublikował W. Stachowski, który jakby dla urozmaicenia zestawu nazwisk ukrywał się również pod kryptonimami W.S. i Włast.

Pożądana byłaby prezentacja biografii redaktora oraz głównych współpracowników, z których jedynie S. Kozierowski, S. Helsztyński i K. Krotoski są ludźmi na ogół znanymi<sup>19</sup>. Brak niestety, jak dotychczas, bardziej szczegółowych danych odnośnie do wielu innych postaci<sup>20</sup>. Kilka z wymienionych wyżej osób silniej związanych z pismem dało się poznać dzięki monografiom regionalnym. Na pierwszym miejscu należałoby tu wymienić A. Szyperskiego. W. Stachowski zasłynął jako zapalony zbieracz-regionalista, jeden z najwybitniejszych w Wielkopolsce. Zgromadził ogromne muzealno-archiwalne zbiory o unikalnej wartości, głównie księgi parafialne, drzeworyty religijne i materiały folklorystyczne<sup>21</sup>.

„Kronika” ukazywała się w formacie 20×14 cm. Dziesięć lub dwanaście zeszytów składało się na serię z ciągłą paginacją. Nakłady wynosiły przeciętnie ok. 300 egz.<sup>22</sup>. W ciągu jedenastu lat istnienia „Kroniki” wydano dziesięć serii o łącznej objętości około 2000 stron. Zawierały one około trzystu artykułów oraz bez mała dwieście ilustracji. Pismo wykonywała Drukarnia Spółkowa w Kościanie, nie licząc krótkich okresów w początkach istnienia „Kroniki”, gdy drukowano ją u A. Skrzyneckiego w Gostyniu i w Drukarni „Labor” w Poznaniu. Wydawcą pisma było Polskie Towarzystwo Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry w Gostyniu (tak przemianowano w początku 1930 r. dawne Polskie Towarzystwo Dramatyczne). Prenumerata roczna wynosiła 6 zł, pojedynczy numer kosztował 50 gr. Administracja mieściła się w księgarni W. Stachowskiego. Nakłady nie rozchodziły się w całości. Raz po raz zamieszczano anonse o możliwości nabycia dawniejszych roczników po zwykłych cenach.

„Kronika” nie była pismem dochodowym. Niepewne podstawy finansowe wydawnictwa stanowiły wpływy z prenumeraty oraz ogłoszeń miejscowych kupców i przemysłowców. Sporadycznie zasilaly pismo dotacje Wydziału Powiatowego Sejmiku. Instytucja honorariów autorskich nie była znana. W kolejnych rocznikach pojawiały się ubolewania redakcji na

<sup>19</sup> Życiorysy S. Kozierowskiego i K. Krotoskiego podaje *Polski słownik biograficzny*, życiorys S. Helsztyńskiego *Wielka encyklopedia powszechna*, Warszawa 1962.

<sup>20</sup> Życiorysy M. Hejnowicza, W. Boratyńskiego, K. Prausmuellera, J. Szyszczyńskiego, Alfonsa Szyperskiego znajdują się w *Wielkopolskim słowniku biograficznym* (opracowywanym od 1972 r. w Poznaniu).

<sup>21</sup> S. Helsztyński, *Tydzień w Gostyniu i okolicy*, KG, seria VI, nr 1, s. 14—16.

<sup>22</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Urzędu Wojewódzkiego, sygn. nr 1316.

brak abonentów i nieterminowość wpłat prenumeraty. W serii trzeciej zamieszczono charakterystyczną opinię: „»Kronika« cieszy się coraz większym uznaniem, ale za granicami powiatu [...] Nie znalazł się [...] grosz subwencji, nie popierają nas urzędy, ani szkoły [...]. Wydawnictwo trzyma się dzięki poparciu grona kupców gostyńskich, którzy mimo kryzysu wspierają je ogłoszeniami. Potrzeba abonentów dla podtrzymania pisma, którego inni zazdroszczą [...]”<sup>23</sup>. Jedynie w ostatnim numerze pierwszej serii stwierdzono: „Subwencja Wydziału Powiatowego i abonowanie większej ilości egzemplarzy zmniejszyły kłopoty wydawnictwa”<sup>24</sup>. Materiały ilustracyjne ukazywały się dzięki bezinteresownej współpracy osób lub instytucji. Artysta malarz K. Prausmueller, członek redakcji „Ilustracji Polskiej”, dostarczał fotografii i rysunków. Przyrysowywał m. in. pieczęcie średniowieczne Gostynia z Państwowego Archiwum w Poznaniu. Wydawnictwo Wielkopolskie udostępniło serię rysunków Biskupizny W. Bortyńskiego, który także wykonywał wiele rysunków dla „Kroniki”. Okręgowy Komitet Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu użyczył kliszy z fotografiami pomników przyrody w powiecie gostyńskim. Na koniec podkreślić należy, iż „Kronika Gostyńska” była jedynym typowo regionalnym pismem wielkopolskim, ukazującym się przez tak długi czas. Wydawnictwo przetrwało wszelkie trudności finansowe i przestało wychodzić dopiero po wybuchu wojny.

Program „Kroniki” poznać można z artykułu wstępnego w pierwszym numerze. Czytamy w nim: „regionalizm broni małe, prowincjonalne ośrodki [...] od zupełnej niwelacji w ogólnej powszechności, nakazuje ratunek tych wszystkich odrębności kulturalnych, które na to zasługują [...]. Pierwszym warunkiem pracy regionalnej jest poznanie wszechstronne własnego zakątka”<sup>25</sup>. Za cel pisma postawiono „poznanie miasta i powiatu w przeszłości i teraźniejszości [...] znać i kochać swój region, pracować dla niego”<sup>26</sup>. Jak widać powtórzono hasła regionalizmu z „Ziemi Gostyńskiej”, a „Kronikę” uznano za organ powołany do ich realizacji. Jako pismo regionalne „Kronika” podporządkowała swemu programowi wszystkie niemal drukowane teksty: artykuły historyczne, krytyczno-literackie, biograficzne, beletrystykę, poezję, notki sprawozdawcze, fragmenty wspomnień itp. We wszystkich seriach dominowała tematyka historyczna, zwłaszcza zagadnienia organizacji mieszczańskich: cechów i bractw strzeleckich. Można by nawet mówić o pewnym „monotematyzmie” „Kroniki”, Niektóre numery zawierały wyłącznie pojedyncze rozprawy<sup>27</sup>. Zagadnienia przyrodnicze doszły do głosu jedynie w tomie IX, gdzie zamieszczono

<sup>23</sup> O naszej „Kronice”, KG, seria III, nr 9, s. 168—179; por. też seria III, nr 2, 3, 4, 6; seria IV, z 10; seria V, nr 10; t. IX, nr 10, 12.

<sup>24</sup> Od Wydawnictwa, KG, seria I, nr 10, s. 16.

<sup>25</sup> Czego chcemy?, KG, seria I, nr 1, s. 2.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Np. W. Stachowski, *Szkoci w Gostyniu*, KG, seria IV, nr 1, 2, 4.

trzczeńsiowy artykuł Czesława Kaczmarka *Pomniki i zabytki przyrody powiatu gostyńskiego*. Wiele miejsca poświęcono natomiast opisom zwyczajów ludowych na Biskupiznie.

Serię pierwszą wydano przy pomocy miejscowych sił. Zeszyt drugi poświęcono dziejom powstania wielkopolskiego z racji obchodzonej wówczas dziesiątej rocznicy. W odpowiedzi na wezwanie redakcji o nadsyłanie wspomnień i materiałów dotyczących powstania, czytelnicy dostarczyli kilka notatek, które opublikowano następnie na łamach pisma<sup>28</sup>. Zeszyt piąty obrazował dorobek Gostynia i powiatu w Polsce niepodległej, głównie w dziedzinie rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego. Dla serii drugiej utalentowany organizator i sprężysty kierownik W. Stachowski pozyskał współpracę S. Helsztyńskiego i S. Kozierowskiego, który specjalnie dla „Kroniki” napisał rozprawę *Ziemia Gostyńska w świetle nazw geograficznych*<sup>29</sup>. Numer trzeci tegoż tomu (o objętości zwiększonej do 60 stron) poświęcono dziejom miejscowego gimnazjum. Szczegółowo przedstawiono koleje budowy nowego gmachu, chluby miasta, wystawionego ze składek społecznych w 1924 r.<sup>30</sup>. Poczynając od serii trzeciej zwiększyła się liczba autorów z innych ośrodków. Największy ich udział zaznaczył się w seriach piątej i szóstej. W serii szóstej drukował już stały współpracownik, Edmund Klinkowski z Berlina, historyk specjalizujący się w dziejach Prus. W tomie VIII pojawiły się nazwiska Tadeusza Gostyńskiego i Jerzego Helbicha, współpracowników z Warszawy.

Repertuar tematów był niejako stały. Artykuły historyczne dotyczyły najczęściej (poza zagadnieniami już wymienionymi) walk narodowowyzwoleńczych oraz dziejów miejscowych „organiczników”. W. Stachowski zamieścił obszerne studia o udziale gostyniaków w powstaniach: listopadowym, 1848 r. i styczniowym. Do ostatniego cyklu większości materiałów dostarczyli czytelnicy „Kroniki”<sup>31</sup>. Z okazji setnej rocznicy powstania „Kasyna Gostyńskiego” poświęcono jego dziejom specjalny zeszyt<sup>32</sup>. Nie pomijano również czasów najdawniejszego osadnictwa. Z. Rajewski ogłosił cykl artykułów *Powiat gostyński w czasach przedhistorycznych*<sup>33</sup>. Drukowano liczne przyczynki biograficzne o zasłużonych „krajanach”

<sup>28</sup> Dr Śliwiński, *Początki powstania w r. 1919 w powiecie gostyńskim*, KG, seria II, nr 8, s. 169—171; tenże, *Cześć i hold poległym powstańcom*, tamże, t. IX, nr 11, s. 161—162.

<sup>29</sup> KG, seria II, nr 4, 5, 6.

<sup>30</sup> W. Kołomłocki, *Dzieje Miejskiego Gimnazjum w Gostyniu (1890—1930)*, KG, seria II, nr 3, §. 34—74; ks. F. Olejniczak, *Zobowiązania i zamiary*, tamże, s. 33.

<sup>31</sup> W. Stachowski, *Uczestnicy powstania listopadowego z dzisiejszego pow. gostyńskiego*, KG, seria II, nr 7, s. 141—168; tenże, *Rok 1848 w Gostyniu*, tamże, seria III, nr 5, s. 65, 74; tenże, *Gostyń w czasie powstania styczniowego*, tamże, seria I, nr 9, s. 1—16, nr 10, s. 1—7.

<sup>32</sup> KG, seria VII, z. 11.

<sup>33</sup> KG, seria IV, nr 8, 9, 10.

z Gostynia i okolicy: G. Potworowskim, A. Prusinowskim, E. Bojanowskim, F. Stablewskim, S. Naganowskim. „Odkrywano” nieznanych gostyniaków, np. kompozytora Jana Kiszwaltera lub „gostynianina wychowawcę dzieci carskich” Antoniego Szraubego<sup>34</sup>. W większości zeszytów zamieszczano artykułki z dziejów obyczajów i życia codziennego, głównie z czasów przedrozbiorowych. Szczególnie upodobali sobie autorzy kroniki sądowe — procesy o czary oraz sprawy kryminalne. Opisywano również zabytki architektoniczne, głównie sakralne. Dział poezji wypełniały prawie wyłącznie sonety gostyńskie S. Helsztyńskiego, entuzjastycznie recenzowane i propagowane w notach redakcyjnych. „Poezje Helsztyńskiego to poetyckie przetworzenie wyników żmudnych prac historyka kultury, to piękno kwitnące na dobrze uprawionym polu dociekań dziejowych [...] to czyn spełniony na drodze ku rewindykacji ukrytych dóbr kulturowych Wielkopolski” — czytamy w czwartym tomie „Kroniki”<sup>35</sup>. Przedrukowywano również wzmianki recenzyjne o poezjach Helsztyńskiego z innych pism<sup>36</sup>. W dziale prozy publikowano m. in. fragmenty opowiadań pisarzy ludowych: W. Marcinkowskiego i J. Wojciechowskiego. Regionalny program określał także dobór materiałów ilustracyjnych. Dotyczyły one wyłącznie Gostynia i okolicy. Na uwagę zasługują dwa dokonania w tym zakresie. W serii siódmej reprodukowano rysunki W. Boratyńskiego prezentujące typy ludowe Biskupizny. W tomie dziewiątym zamieszczono cykl ilustracji „Dawny Gostyń”. Ryciny i fotografie przedstawiały ciekawe architektonicznie obiekty, już nie istniejące lub przeznaczone do zniszczenia.

„Kronika” była w zasadzie pismem apolitycznym unikającym akcentów społecznych i politycznych. Jeżeli się one wyjątkowo pojawiały, zdradzały konserwatywno-solidarystyczne tendencje<sup>37</sup>.

Poziom artykułów był niesłychanie nierówny. Oscylował pomiędzy rzetelnymi, naukowymi studiami a dyletanckimi przyczynkami. Kuriozalnym przykładem są tu prace Kazimierza Krotoskiego<sup>38</sup>, wślawionego za swych młodych lat polemiką z Kazimierzem Wojciechowskim w obronie „czci” św. Stanisława. Humorystycznie brzmiące koncepcje Krotoskiego o początkach państwa ignorowały elementarne ustalenia ówczesnej historiografii. Poglądy niektórych autorów „Kroniki” na kulturę ludową nie odbiegały od wczesnoromantycznych, zmitologizowanych koncepcji „ducha narodu”, ukrytego w „pieśni ludowej”. Teksty gwarowe otrzymywa-

<sup>34</sup> KG, t. VIII, nr 1, s. 12—16.

<sup>35</sup> A. Gieysztor, *Wielkopolska twórczość poetycka S. Helsztyńskiego*, KG, seria IV, nr 7, s. 100.

<sup>36</sup> „Przegląd Powszechny” o zbiorze regionalnym S. Helsztyńskiego, KG, seria V, nr 8, s. 127—128; *Poezje regionalne S. Helsztyńskiego*, tamże, seria III, nr 6, s. 121—122.

<sup>37</sup> I. Stablewska: *W pamiętną rocznicę*, KG, seria IV, nr 3, s. 33—40; *Po dziesięciu latach*, tamże, seria IV, nr 5, s. 71—74.

<sup>38</sup> K. Krotoski, *Początki Gostynia*, KG, seria III, nr 9, s. 155—161.

ły wielokrotnie literackie transpozycje, które nie odbijały ich właściwości fonetycznych, fleksyjnych, a nawet słownikowych<sup>39</sup>. Wiele opisów zabytków reprezentowało typowy styl „parafialny” — podawano obszerną historię obiektu (z reguły przepisaną z dokumentów), obszerne wstawki o świętych patronach i lakoniczne wzmianki o samym obiekcie.

Gostyńscy regionaliści — głównie nauczyciele i księża — uprawiali klasyczną amatorszczyznę. Najczęściej przedrukowywali *in extenso* dokumenty, opatrując je co najwyżej skąpym komentarzem. Na jednakowej zasadzie cytowali dokumenty źródłowe, opracowania naukowe i popularne, prasę itp. W tym sąsiedztwie widniały studia historyczne J. Staszewskiego, Z. Rajewskiego, A. Wojtkowskiego, A. Brosiga i innych, fachowe spisy zabytków K. Prausmuellera, L. Michałowskiego, szkice o kulturze ludowej S. Błaszczyka, B. Czyżykowskiej itp.<sup>40</sup>.

Pismo nie wyszło w doborze tematów poza tereny okoliczne, określone w zasadzie administracyjnymi granicami powiatu. Pozostało *ex definitione* „Kroniką Gostyńską”, zbierającą skrzętnie wszelkie „gostyniana”. Zamieszczano różnorodne materiały mające jakikolwiek związek z Gostyńskiem. Tak np. wiele miejsca poświęcano przypadkowym i nieistotnym powiązaniom z okolicą K. Marcinkowskiego i S. Przybyszewskiego<sup>41</sup>.

Pojawienie się „Kroniki” życzliwie przyjęto w prasie wojewódzkiej<sup>42</sup> i poznańskiej. W dziale kultury i sztuki „Kuriera Poznańskiego” w rubryce „Ruch regionalistyczny” umieszczano wzmianki o wydaniu każdego nowego zeszytu. Notki te, najczęściej podające jedynie przegląd zawartości, nosiły charakterystyczne tytuły: *Praca kulturalna na prowincji. Zastępowe pismo regionalne, Pożyteczne wydawnictwo* itp.<sup>43</sup>. Z uznaniem wspomniano o gostyńskim czasopiśmie także w prasie warszawskiej<sup>44</sup>.

„Kronika Gostyńska” wpływała na sytuację kulturalną w wojewódz-

<sup>39</sup> A. Bartz, *Badajmy pieśń ludową*, KG, seria II, nr 9, s. 187—190; F. Mendyczanka, *Wesele Biskupiańskie*, tamże, seria III, nr 4, s. 78—82; nr 5, s. 91—95. Korzystnie wyróżniały się tutaj zapisy A. Szyperskiego, *Wieniec i pieśni wieńcowe na Wygodzie pod Borkiem*, KG, seria III, nr 6, s. 107—112; *Gostyńska pieśń ludowa*, tamże, seria IV, nr 5, s. 77—86.

<sup>40</sup> L. Michałowski, *Jak przypuszczalnie wyglądała wieża farna w Gostyniu*, KG, t. IX, nr 2, s. 28—29; K. Prausmueller, *Kościół w Skoraszewicach*, tamże, seria VI, nr 10, s. 145—149; S. Błaszczyk, *Dorobek rzeźbiarski świątkarza Franciszka Majchrzaka*, tamże, t. X, nr 8, s. 113—120.

<sup>41</sup> S. Helsztyński, *Listy S. Przybyszewskiego do Tomasza Skorupki*, KG, seria V, nr 7, s. 103—106; tenże, *S. Przybyszewski i Prakseda Żmudzińska*, tamże, seria VI, nr 12, s. 180—185.

<sup>42</sup> „Orełdownik Wrzesiński”, nr 108 z 12 IX 1931; „Wici Wielkopolskie” (dalej WW), nr 3 z 1931, nr 5 (8) z 1932, nr 6 (9) z 1932; „Głos Leszczyński”, nr 151 z 2 VII 1936; „Gazeta Polska”, nr 152 z 2 VII 1936.

<sup>43</sup> „Kurier Poznański”, nr 338 z 25 VII 1930; nr 356 z 5 VIII 1930; nr 406 z 4 IX 1930; nr 229 z 20 V 1931, nr 248 z 2 VI 1931; nr 334 z 24 VII 1931 i inne.

<sup>44</sup> „Przegląd Krajoznawczy”, 1936, nr 13, 14, 15; „Mały Dziennik”, nr 233 z 25 VIII 1936.

twie. Inspirowała tendencje regionalne, pobudzała do naśladownictwa. W 1930 r. w „Orędowniku Wrzesińskim” ukazał się artykuł omawiający gostyńską prasę regionalną i zakończony wykrzyknikiem: „Zazdrośćmy, Wrześnianie”<sup>45</sup>. Przykład Gostynia i miejscowe tradycje wpłynęły na powołanie we Wrześni nowego pisma regionalnego — „Wici Wielkopolskich”.

W 1919 r. i w początku 1920 r. wychodził we Wrześni pod podwójnym tytułem „Wreschener Stadt und Kreisblatt — Wrzesiński Orędownik. Organ Urzędowy na Powiat Wrzesiński”. Zamieszczano w nim ustawy, rozporządzenia i obwieszczenia Naczelnej Rady Ludowej, następnie starostwa powiatowego. Pismo wykupił z rąk niemieckiej rodziny Schenke wrzesiński księgarz Andrzej Prądyński. 6 marca 1920 r. ukazał się numer opatrzony wyłącznie polskim tytułem. Funkcję komunikowania ustaw i obwieszczeń przejął u schyłku 1922 r. „Orędownik Urzędowy Powiatu Wrzesińskiego”, ukazujący się raz w tygodniu oficjalny biuletyn starostwa. „Orędownik Wrzesiński” natomiast utracił definitywnie z dniem 4 XI 1922 r. swój podtytuł. A. Prądyński nadał pismu profil społeczno-polityczny i kulturalny. Trzy razy w tygodniu na dwóch lub czterech stronach zamieszczano doniesienia telegraficzne, komentarze, komunikaty i in. Pismo miało orientację proendecką i zachowało ją aż do schyłku międzywojennego dwudziestolecia. Artykuły, komentarze i serwis informacyjny były najczęściej przedrukami lub streszczeniami z „Kurieria Poznańskiego” lub „Orędownika Wielkopolskiego”. Z terenem wiązały gazetę rubryki „Z miasta i z dalszych stron” (od 1924 r. „Kronika”), „Z życia towarzyskiego” oraz liczne drobne ogłoszenia. Zamieszczano tam wszelkie informacje o wydarzeniach w mieście i powiecie, działalności stowarzyszeń, korespondencje miejscowe, komunikaty osobiste itp. O prawdziwie regionalnym obliczu pisma przesądzały artykuły prezentujące historię, kulturę, geografę, folklor powiatu i miasta, niekiedy innych stron Wielkopolski. Największy udział tematyki tego typu zaznaczył się w latach 1922—1929. Artykuły historyczne stanowiły wówczas, w wielu przypadkach, kilkunastoodcinkowe cykle drukowane w ciągu paru miesięcy. Najczęściej sięgano do okresu Wiosny Ludów w Wielkopolsce oraz do wydarzeń strajku wrzesińskiego. W latach 1922—1923 drukowano np. powieść M. Wierzbńskiego *Szalony rok*. W maju i październiku 1926 r. poświęcono kilka numerów „sprawie wrzesińskiej” z okazji dwudziestopięciolecia wydarzeń. Autorami tekstów o tematyce regionalnej byli przede wszystkim: J. Stasiewski, A. Romanowicz, „Szczebrzyc” (B. Müller), M. Turwid. Materiały regionalne przedrukowywano również z działu kultury i sztuki „Kurieria Poznańskiego”.

W środowisku „Orędownika Wrzesińskiego”, ściśle powiązanim z sekcją literacką Towarzystwa Przyjaciół Kultury i Sztuki we Wrześni, zrodziła się inicjatywa stowarzyszenia pisma poświęconego kulturze Wielko-

<sup>45</sup> „Orędownik Wrzesiński” z 12 IX 1931.

polski. Swoistym argumentem, wygrywanym jako motyw propagandowy, stał się strajk z 1901 r. Protest dzieci wrzesińskich symbolizował opór całej Wielkopolski. W Polsce niepodległej „głos Wrześni” — pismo wrzesińskie — miało stać się organem reprezentującym całą dzielnicę. Inicjatywa zasłużonego księgarza i wydawcy Andrzeja Prądyńskiego oraz młodego plastyka Mariana Turwida doprowadziła do powołania „Wici Wielkopolskich. Miesięcznika Poświęconego Kulturze”. Zmobilizowano entuzjastów regionu, zarówno pracujących w mieście, jak i studiujących w innych ośrodkach. Do prac redakcyjnych włączyli się wrześnianie: Alfons Szyperski (student UP, następnie profesor gimnazjalny), Julian Stasiewski (inspektor szkolny we Wrześni), Bronisław Müller PS. „Szczepzyc” (student seminarium duchownego, następnie ksiądz), Janusz Deresiewicz (student UP), Bogdan Zakrzewski (student UP, następnie nauczyciel we Wrześni), Zdzisław Kaczmarek (nauczyciel we Wrześni), Teodor Mikołajczyk ps. „Tałuna” (urzędnik pocztowy we Wrześni) oraz inni. „Wici” redagował w Bydgoszczy M. Turwid, wydawał we Wrześni A. Prądyński. W ciągu siedmiu lat (październik 1931—grudzień 1937) wydano 62 zeszyty — 74 numery. Wiele zeszytów obejmowało połączone numery; z reguły łączono w jednym zeszycie lipiec i sierpień. Publikowało w „Wiciach” około stu siedemdziesięciu autorów. Najczęściej pojawiały się nazwiska A. Szyperskiego (redaktora m. in. działu recenzji), M. Turwida (redaktora naczelnego), S. Helsztyńskiego (stałego współpracownika z Warszawy). B. Müllera, J. Piechockiego, J. Deresiewicza (stałego współpracownika z Poznania do 1936 r., gdy zastąpił go W. Fabian, profesor gimnazjalny), J. Szpunara (z Leszna), T. Petrykowskiego (z Torunia), M. Dereżyńskiego (z Inowrocławia), A. Dytkiewicza (z Pszczyny), H. B. Kuminika (z Bydgoszczy). Zespół stałych współpracowników tworzyli regionaliści-amatorzy: nauczyciele, studenci, urzędnicy, dziennikarze, głównie związani z Wielkopolską. Na kartach „Wici” spotkać można też znane nazwiska. Z licznego zespołu poetów zwracają uwagę J. Sztudynger, S. Czernik, A.M. Swinarski, A. Kosko i E. Morski — członkowie grupy „Prom”; z publicystów W. Noskowski, Z. Wasilewski, A. Grzymała-Siedlecki, S. Papée, C. Kędziński; z pisarzy: M. Rusinek, Z. Kosidowski, A. Janta-Półczyński, S. Balicki, J. Bandrowski. Pisali również do „Wici” poznańscy malarze: J. Mroziński, J. Spsychalski, L. Dołżycki<sup>46</sup>. Niemalą rolę w werbowaniu autorów odgrywały powiązania towarzyskie (przeważnie naczelnego redaktora). Apel M. Turwida o współpracę *Rozsyłamy wici*, zamieszczony w pierwszym numerze (z października 1931 r.), został zignorowany przez profesjonalne środowisko naukowe. Trzech pracowników UP (L. Koczy, A. Tomaszewski i H. Ułaszyn) oraz dwóch z bibliotek poznańskich (A. Koehlerówna i A. Wojtkowski) zamieściło łącznie osiem artykułów.

<sup>46</sup> Por. *Lista współpracowników*, WW, 1932, nr 12 (15); 1937, nr 11/12 i 73/74.

„Wici” ukazywały się w formacie 30×23 cm. Objętość pojedynczego numeru wynosiła 8 stron. Pismo wykonywała drukarnia A. Prądyńskiego we Wrześni. Jako wydawca figurował A. Prądyński. Prenumerata wynosiła 1,50 zł kwartalnie (jeden numer kosztował 40 gr). Rozprowadzano pismo zarówno drogą wysyłkową, jak i w wolnej sprzedaży. Mimo tego redakcja dysponowała kompletnymi rocznikami, które oferowano po cenach obniżonych. Tak na przykład w kilku numerach rocznika trzeciego zamieszczono anons: „W Administracji »Wici Wielkopolskich« nabyć można pierwszy i drugi rocznik »Wici Wielkopolskich« jako jedną zamkniętą całość. Cena egzemplarza oprawionego 6 zł”. Nakład wynosił przeciętnie ok. 400 egz.<sup>47</sup>

Finanse pisma opierały się głównie na wpływach z prenumeraty. Przez siedem lat wydawnictwo utrzymywało się dzięki zaangażowaniu i pasji kilku regionalistów oraz życzliwemu zainteresowaniu i poparciu wielu współpracowników. A. Prądyński, wydawca „Wici”, popadał nieustannie w trudności finansowe. Kliszy do ilustracji dostarczał M. Turwid, pracownik Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy, który wykorzystywał dla potrzeb pisma materiały z wydawnictw katalogów muzealnych. Skromną winiętkę tytułową wprowadzono dopiero w numerze 1 z 1934 r. Projekt winięty wyłoniono w drodze konkursu rozpisanego wśród uczniów Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu. Pierwszą nagrodę zdobył uczeń prof. J. Wronieckiego — Krakowski.

W połowie 1938 r. zawieszono wydawanie „Wici” z powodu braku funduszy. Ich funkcji i zadań nie podjął „Orędownik Wrzesiński”, być może dlatego, iż w październiku 1938 r. zmarł A. Prądyński.

Zasługi A. Prądyńskiego dla utrzymania pisma doceniali współpracownicy. H. B. Kuminek napisał we wspomnieniu o nim: „czyż nie jest przypadkiem, niezwykłym wprost zbiegiem okoliczności, że w tym samym dniu, kiedy otrzymaliśmy do rąk ostatni numer »Wici Wielkopolskich«, doszła nas żałobna wieść o zgonie ich twórcy i wydawcy. Ś.p. A. Prądyński nie przeżył »Wici«, którym wiele serdecznego umiłowania i trudu [...] poświęcił. »Wici« nie przetrwały swego żywiciela, za życia te dwa pojęcia były razem związane, kres ich razem nastąpił”<sup>48</sup>.

Program redakcyjny „Wici” zakładał w pierwszym rzędzie działalność na rzecz poznania i zaktywizowania Wielkopolski oraz jej podregionów — owych „ojczyzn prywatnych”, najbliższego otoczenia kulturowego i naturalnego mieszkańców. W artykule wstępnym *Rosyłamy wici*, zamieszczonym w pierwszym numerze, redaktor M. Turwid sformułował w dość metaforycznej formie główne zadania pisma: „Intonujemy dziś pieśń o Krainie Wielkich Dolin [...] wierzymy, że rozesłane przez nas wici wywołają odzew taki, iż natęży się blask naszych wieńców [...] aby mocno

<sup>47</sup> Informacje M. Turwida.

<sup>48</sup> H. B. Kuminek, *Wielkie pola zakwitły makiem i modrakiem*, „Orędownik Wrzesiński”, nr 126 z 1 XI 1938.



i czysto grał głos nasz"<sup>49</sup>. Hasła programowe wielokrotnie powtarzano w późniejszych latach. „Musimy już raz wreszcie znaleźć własny wyraz dla naszych odrębnych zainteresowań, musimy wnieść nasze własne wartości do skarbcza narodowej kultury” — pisał w 1933 r. M. Turwid<sup>50</sup>. Sekundował mu Zdzisław Kaczmarek postulując, aby „Wici” pracowały nad „krystalizacją oblicza kulturalnego i podniesiem tętą życia duchowego Krainy Wielkich Dolin”<sup>51</sup>. Planowano jako zadanie dla „Wici” określoną „edukację historyczną” czytelników, wprowadzenie w potoczną świadomość właściwej oceny roli Wielkopolski w dziejach narodu, „należyte umiejscowienie Wielkopolski w polskiej kulturze narodowej”<sup>52</sup>. Zamierzano również oddziaływanie poprzez działalność propagandową na praktykę społeczną — ożywienie życia kulturalnego regionu. W „Wiciach” nieporównanie szerzej i dokładniej niż w „Kronice Gostyńskiej” prezentowano i uzasadniano programy regionalizmu wielkopolskiego. Wiele miejsca poświęcano także rozważaniom nad specyfiką ruchów regionalnych w Polsce i w Europie<sup>53</sup>.

W myśl założeń redakcyjnych materiały drukowane w „Wiciach” dotyczyły miały nie tylko województwa poznańskiego i Wielkopolski historycznej, lecz również całego b. zaboru pruskiego i Górnego Śląska<sup>54</sup>. Szczególnie silnie apelowano o podtrzymywanie łączności ideologicznej z oderwanymi od Polski terenami historycznej Wielkopolski<sup>55</sup>.

Pomimo braku środków finansowych, umożliwiających zamawianie materiałów, wydawcy nie odstąpili od przyjętych założeń programowych. W doborze tekstów „Wici” przekroczyły granice Wielkopolski i obejmowały cały b. zabór pruski. Rubryki „Listy z regionów” oraz „Kronika” o charakterze okolicznościowym i informacyjnym dostarczały wiadomości z Poznania, ze wszystkich prawie większych ośrodków Wielkopolski oraz ze Śląska i Pomorza. Obok artykułów programowych zamieszczano rozprawki historyczne, folklorystyczne, szkice, fragmenty większych utworów beletrystycznych, poezje. S. Helsztyński drukował tu swoje sonety gnieźnieńskie (wydane następnie w tomie *Gniazdo orła*), które wysoko oceniono w licznych artykułach. Łamy miesięcznika, zgodnie z zapowiedziami,

<sup>49</sup> M. Turwid, *Rozsyłamy wici*, WW, 1931, nr 1.

<sup>50</sup> M. Turwid, *U źródeł*, WW, 1933, nr 1 (16).

<sup>51</sup> Z. Kaczmarek, *Regionalizm jako czynnik wychowawczy*, WW, 1934, nr 3 (30); por. też J. Piechocki, *Do czego możemy, do czego powinniśmy dążyć?*, tamże, 1933, nr 4 (19).

<sup>52</sup> J. Piechocki, *op. cit.*

<sup>53</sup> Z. Wasilewski, *Zagadnienia regionalizmu*, WW, 1932, nr 3 (6) i nr 4 (7); S. Helsztyński, *Regionalizm Anglosasów*, tamże, 1932, nr 6 (9); H. Schibelhuth, *Sily żywotne prowincji*, tłum. z niem. Z. Beilmanówna, tamże, 1933, nr 9 (12); S. Czernik, *Dramat kultury polskiej*, tamże, 1933, nr 12 (27); H. B. Kuminnek, *Niebezpieczeństwa regionalizmu*, tamże, 1934, nr 10 (37).

<sup>54</sup> J. Szpunar, *Z niewyzwolonych rejonów*, WW, 1935, nr 5 (32).

<sup>55</sup> A. Dytkiewicz, *O region nadnotecki*, WW, 1932, nr 4 (6).

stały otworem dla początkującej młodzieży literackiej. W dziale poezji poświęconym głównie debiutom wielkopolskim zapisało się około 40 nazwisk, z których wiele w ogóle przedtem nie było znanych.

Stały dział zajmowały rozważania i informacje o współczesnej kulturze Wielkopolski: plastycznej (w największym stopniu), muzycznej, teatralnej i literackiej. Recenzowano także wszelkie publikacje poświęcone Wielkopolsce, głównie autorów nieprofesjonalnych, zbliżonych pozycją społeczną do środowisk „Wici”.

Pismo włączyło do swego programu hasła propagowania i zachowania dawnej kultury ludowej. A. Szyperski i E. Prądyński wystosowali apele do czytelników o zapisywanie i przysyłanie do redakcji wielkopolskich podań i legend ludowych (podanie jak kilka lat wcześniej S. Czernik w „Ziemi Gostyńskiej”). Wezwania te przeszły jednakże prawie bez echa. Jedynie A. Dytkiewicz nadesłał zapisy ustnej, ludowej literatury z okolic Czarnkowa. Pomimo tego wiele artykułów prezentowało wielkopolski folklor — obrzędy, obyczaje itp.<sup>56</sup>. Drukowano również opowiadania, nierzadko pisane gwarą, oparte na motywach ludowych. Wychodziły one spod pióra M. Turwida<sup>57</sup>, J. Brzezińskiej<sup>58</sup>, C. Kędzierskiego, „Szczepczyca”, A. Szleszkowskiego, M. Dereżyńskiego. Zamieszczano również utwory pisarzy ludowych z Kujaw — W. Marcinkowskiego i J. Wojciechowskiego.

Uderza znaczna ilość artykułów historycznych i biograficznych, co było rzeczą typową dla wszystkich dzielnicowych pism regionalnych. W rubryce „Wybitni Wielkopolanie” przedstawiano personifikowane wzory tradycji, głównie postacię poznańskich „organiczników”. Pokazną liczbę artykułów poświęcono S. Przybyszewskiemu i J. Kasprowiczowi, których nazwiska służyły za podbudowę sztandarowych argumentów zwalczających negatywne stereotypy o kulturze Wielkopolski.

W gronie współpracowników „Wici” wysunięto i opublikowano na łamach pisma kilka inicjatyw kulturalnych. Projektowano opracowanie słownika biograficznego zasłużonych Polaków ziem zachodnich, zorganizowanie muzeum kultury wsi zachodniej Polski, powołanie instytutu wielkopolskiego dla badań nad kulturą dzielnicy itp.<sup>59</sup>.

---

<sup>56</sup> A. Szyperski, *Wielkopolska pieśń ludowa*, WW, 1932, nr 1 (3) z 1932; E. Prądyński, *Legends i podania wielkopolskie*, tamże, 1933 nr 7/8 i 10/11; A. Dytkiewicz, *Wierzenia, przesady, legendy w pow. czarnkowskim*, tamże, 1935, nr 7/8 i 34/35.

<sup>57</sup> M. Turwid wydał zbiór legend wielkopolskich *Klasztor na Lipówce*, Września 1926 (uprzednio drukował je „Orędownik Wrzesiński”).

<sup>58</sup> Nowele J. Brzezińskiej, drukowane w „Wiciach Wielkopolskich”, ukazały się następnie w tomie *Nieznanomi*, Poznań 1938.

<sup>59</sup> T. Pietrykowski, *Upamiętnijmy bohaterów dzielnicy zachodniej*, WW, 1934, nr 3 (30); R. Świeżyński, *Muzeum kultury wsi Zachodniej Polski*, WW, 1933, nr 5 (20); C. Pilichowski, *O instytut wielkopolski*, WW, 1937, nr 11/12 i 73/74.

Pismo nie reprezentowało jednolitego systemu światopoglądowego. Znalazło się w nim miejsce i na obskurancką nagonkę wobec T. Boya-Żeleńskiego<sup>60</sup>, i na wystąpienie znanego wolnomysliciela poznańskiego H. Ułaszyna<sup>61</sup>.

„Wici”, określone przez J. Winiewicza jako „silva rerum”<sup>62</sup>, zachowywały konsekwentnie profil miesięcznika kulturalnego. Poszczególne numery, urozmaicone treściowo i graficznie (druk trzyszpaltowy, zróżnicowana czcionka, liczne ilustracje, dużo światła), redagowano z dbałością o poczytność. Jednakże i tutaj spotkać można było materiały o nierównej wartości. W poezji, obok ciekawych artystycznie wierszy S. Czernika i M. Turwida, pojawiały się rymowane publicystyki (np. N. Magierowej). Wiele zastrzeżeń nasuwają również przyczynki biograficzne i historyczne, choć w artykułach historycznych raczej nie stosowano zwyczaju przepisывania źródeł. Na mankamenty zwracali uwagę współcześni komentatorzy: „w imię idei propagandowej dopuszcza się produkcje mniej wartościowe, byle temat i osoba łączyły się organicznie z Wielkopolską”<sup>63</sup>. W końcowych rocznikach pisma dało się zauważyć pewne odejście od głównych tendencji ideowych. Zmniejszył się m.in. udział poezji regionalnej i informacji z dziedziny kultury.

„Wici” zyskały szeroką i pochlebną prasę. W „ostatnim słowie” redakcji wymieniono z zastrzeżeniem, iż wykaz ten nie jest kompletny, 31 pism, które zamieszczały wzmianki recenzyjne<sup>64</sup>. W dziale kultury i sztuki „Kuriera Poznańskiego” prowadzono obszernie przeglądy dorobku miesięcznika<sup>65</sup>. Entuzjastycznie pisano o nim w „Dzienniku Bydgoskim” oraz w wielu innych pismach wojewódzkich<sup>66</sup>. Z czasopism warszawskich wzmianki podawały m.in. „Radio”, „ABC”, „Kurier Warszawski”, „Warszawski Dziennik Narodowy”, „Myśl Narodowa”. Warto przytoczyć kilka dość charakterystycznych opinii z prasy dzielnicowej. Według M. Jernajczyka z „Orędownika Wrzesińskiego” „Wici” wytrzymują porównanie z „Gazetą Literacką”, „Linią” i „Gryfem”<sup>67</sup>. Ks. Cieplucha (autor monografii o Kościanie) pisał: »Wici« krzewią kult dla wszystkiego, co piękne i nasze”<sup>68</sup>. W. Stachowski w „Kronice Gostyńskiej” stwierdził: „po raz pierwszy Wielkopolanie stanęli zdecydowanie w obronie swych ro-

<sup>60</sup> M. Anéri, *Błazenek w todze*, WW, 1931, nr 3.

<sup>61</sup> H. Ułaszyn, *W obronie prawdy*, WW, 1935, nr 2 (29).

<sup>62</sup> J. Winiewicz, *Silva rerum*, „Gazeta Polska”, 1935, nr 290.

<sup>63</sup> B. Stelmachowska, *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej*, Poznań 1936, s. 35.

<sup>64</sup> *Po siedmiu latach*, WW, 1937, nr 11/12 i 73/74.

<sup>65</sup> „Kurier Poznański”, nr 510 z 2 IX 1931; nr 8 z 5 I 1932; nr 1 z 1 I 1939.

<sup>66</sup> Były to m. in.: „Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Bydgoska”, „Kurier Średzki”, „Nowa Gazeta”, „Piast”.

<sup>67</sup> „Orędownik Wrzesiński” z 28 I 1934.

<sup>68</sup> „Gazeta Polska” z 15 II 1934.

dzimych wartości i świętości”<sup>69</sup>. Opinie prasy z innych stron były bardziej powściągliwe. M. Rusinek z „Gazety Literackiej” radził „nie ograniczać »Wici« do spraw pewnego terenu, bowiem wówczas robią wrażenie pisma zaściankowego”<sup>70</sup>.

Ideologię „Wici” propagowały również programy radiowe. 21 IV 1933 r. w rozgłośni poznańskiej prezentował pismo M. Turwid, a we wrześniu 1932 r. oraz w marcu 1933 r. w „Przeglądzie czasopism” radia warszawskiego wspominał o nim prof. H. Mościcki, „co wywołało we Wrześni wielkie poruszenie”<sup>71</sup>.

Kolejne (w porządku chronologicznym) wielkopolskie pismo regionalne to „Ziemia Leszczyńska”. W dwudziestoleciu międzywojennym Leszno, liczące około 20 000 mieszkańców, stolicę powiatu, można by nazwać miastem szkół; znaczna ich liczba<sup>72</sup> wpływała na lokalny „klimat kulturalny”. Wśród miejscowej inteligencji najliczniejszą kategorię zawodową obok urzędników stanowili nauczyciele. O aktywności kulturalnej środowiska świadczył niezwykle żywy prasowy ruch wydawniczy. Działalność miejscowych regionalistów zadokumentowało wydanie w 1928 r. monografii Bronisława Świderskiego o Ziemi Leszczyńskiej. Artykuły o tematyce regionalnej drukowały miejscowe pisma, m. in. „Gazeta Leszczyńska” i „Głos Leszczyński”. Brakowało natomiast towarzystwa powołanego do badania i aktywizowania życia regionu. Potrzebę jego istnienia odczuwano szczególnie żywo w sytuacji rozwiniętego ruchu regionalnego, zarówno w dzielnicy, jak i w kraju. Działalność tego typu ogniskował przez pewien czas Obywatelski Komitet Obchodowy 10-lecia niepodległości Leszna. Efektem jego działalności było zorganizowanie jubileuszowych uroczystości i wydanie książki pamiątkowej pod redakcją J. Wowczuka. Społeczne dążenia zmierzające do znalezienia widomych i zorganizowanych form dla aktywności miejscowych regionalistów doprowadziły do powołania w 1932 r. czasopisma „Ziemia Leszczyńska”. Głównymi inicjatorami przedsięwzięcia byli dr B. Świderski oraz profesor miejscowego gimnazjum Sylwester Machnikowski, który pełnił następnie funkcję redaktora przez cały okres istnienia pisma<sup>73</sup>. „Ziemia Leszczyńska” ukazywała się w formacie 15×21 cm. Objętość kolejnych zeszytów wynosiła od 32 do 86 stron. Wykonywano pismo w Drukarni Leszczyńskiej w Lesznie. Cena pojedynczego numeru wynosiła 1 zł. W charakterystycznych okolicznościach zmieniały się podtytuły i wydawcy. W la-

<sup>69</sup> KG, seria IV, z. 5, s. 86.

<sup>70</sup> „Gazeta Literacka” z 6 IV 1933.

<sup>71</sup> „Dziennik Poznański” z 5 IV 1933.

<sup>72</sup> W 1937 r. działało w Lesznie sześć polskich szkół podstawowych, dwa gimnazja, Państwowe Liceum Pedagogiczne, kilka szkół średnich zawodowych oraz w najbliższej okolicy Państwowe Gimnazjum w Rydzynie.

<sup>73</sup> W 1932 r. ukazały się 2 zeszyty; w 1933 r. 4; w latach 1934—1935 — 1; w 1936 r. wydawnictwo zawieszono; w 1937 r. wydano 4 zeszyty; w 1938 r. — 1.

tach 1932—1933 pismo ukazywało się pod hasłem krajoznawstwa z podtytułem „Czasopismo Krajoznawcze”. W 1935 r. przyjęto hasło regionalizmu i zmieniono podtytuł na „Czasopismo Regionalne”. Od roku 1937, gdy redaktor i wydawcy uzgodnili częstotliwość ukazywania się pisma, ustalili się podtytuł „Kwartalnik Regionalny”. W 1932 r. „Ziemię” wydawał leszczyński księgarz Stanisław Chmara, w 1935 r. — oddział leszczyński PTK. W latach 1934—1935 jako wydawca figurował redaktor S. Machnikowski. Od 1937 r. „bezinteresownym wydawcą, owianym dobrą chęcią służenia potrzebom kultury polskiej w regionie” (jak stwierdził S. Machnikowski<sup>74</sup>), stał się leszczyński księgarz A. Krajewicz.

Artykuł wstępny B. Świderskiego zamieszczony w inauguracyjnym numerze świadczy, iż krajoznawstwo utożsamiano z regionalizmem. Hasło krajoznawstwa umieszczano w tytule zapewne ze względów taktycznych. Według przewidywań założycieli szersze oparcie społeczne dla pisma mógł zapewnić powołany przez dra Jana Wowczuka Oddział Leszczyński PTK. Jednakże oddział ten nie skupił przewidzianej statutowo liczby członków i rozwiązał się w końcu 1933 r.

Przez cały okres istnienia pisma redaktorzy walczyli z trudnościami finansowymi. Deficyt spowodowany wydaniem w większym nakładzie, ze względów propagandowych, dwóch pierwszych numerów pokryły składki autorów i sympatyków (największa, 100 zł, od B. Świderskiego). Wydanie dalszych numerów umożliwił jednorazowy zasiłek rady miejskiej. Wznowienie wydawnictwa w 1937 r. nastąpiło dzięki dotacji Rady Powiatowej, zapisowi B. Świderskiego (1000 zł udziału w Drukarni Leszczyńskiej) oraz dzięki mecenatowi nakładcy A. Krajewicza.

Według opinii B. Świderskiego „Ziemia Leszczyńska” powstała na tle kompleksu względnego upośledzenia rejonu w powiatowej hierarchii dzielnicy. Bezpośrednim bodźcem do powołania pisma był wzór innych powiatów wielkopolskich, mających własne pisma regionalne, zwłaszcza powiatu gostyńskiego. „Nie dziw więc, że nieliczne grono chętnych ludzi, związanych od dawnych lat z Leszmem, nie bacząc na *pro* i *contra*, stanęło do pracy i poszło w ślad sąsiadów z Gostynia, poszczycić się już mogących periodycznym wydawnictwem »Kroniki Gostyńskiej«” — czytamy w Słowie wstępnym z pierwszego numeru<sup>75</sup>. W myśl projektów redakcji pismo powinno zastępować nieistniejące koło regionalne, prowadzić działalność na rzecz poznawania powiatu, jego historii, geografii, folkloru. Wystosowano wezwanie o współpracę do miejscowej inteligencji, zwłaszcza księży i nauczycieli, apel o „dostarczanie własnych prac dotyczących kościołów, folkloru etc. [...] o przesyłanie obserwacji, podsłuchanych podań, legend, opisów nas interesujących”<sup>76</sup>. Zadania wydawnictwa ujmowano

<sup>74</sup> Od Redakcji, „Ziemia Leszczyńska” (dalej ZL), 1937, nr 1 (8), s. 6.

<sup>75</sup> Słowo wstępne, ZL, 1934, nr 1, s. 3—5.

<sup>76</sup> Tamże.

również w wymiarze szerszym, nie tylko lokalnym. Wyznaczano mu rolę propagandową i prestiżową na polu dzielnicowym i narodowym. Funkcje pisma miały polegać m. in. na przeciwdziałaniu „niedoceniań przeszłości i współczesnych walorów Leszna i okolicy”<sup>77</sup>. Planowano również wypełnienie licznych białych plam w polskiej historiografii terenu badanego głównie przez Niemców. Postulowany zasięg terytorialny „Ziemi Leszczyńskiej” rozszerzono przy wznowieniu wydawnictwa w 1937 r. Kwartalnik miał odtąd stać się organem polsko-niemieckiego, południowo-zachodniego pogranicza, podtrzymującym ideologiczną łączność między podzielonymi częściami dawnej ziemi wschowskiej. Zamierzenia redakcji obejmowały szeroki zakres tematów: zagadnienia dotyczące powiatu leszczyńskiego ze szczególnym naciskiem na wydarzenia aktualne, problemy polsko-niemieckie oraz materiały dotyczące dawnej ziemi wschowskiej. Za naczelne zadanie pisma uznano dążenie do ożywienia życia kulturalnego w mieście i w powiecie. Jako dewizę przyjęto hasło „służba kulturze polskiej poprzez służbę ziemi leszczyńskiej”<sup>78</sup>.

Pomimo usilnych poszukiwań nie udało się autorce dotrzeć do wszystkich numerów „Ziemi Leszczyńskiej”. Stąd też omówienie zawartości pisma opiera się na niekompletnym materiale.

W latach 1932—1935 publikowało w „Ziemi Leszczyńskiej” siedmiu autorów — trzech z Poznania i czterech z Leszna. Artykuły o tematyce historycznej, pióra głównie B. Świderskiego i S. Machnikowskiego, dotyczyły historii miasta, genealogii rodu Leszczyńskich, dziejów miejscowego gimnazjum, zabytków leszczyńskich (fary i kościoła św. Jana). Opublikowano tłumaczenie *Zburzenia Leszna* J. A. Komeńskiego. Sporo uwagi poświęcono wybitnym Wielkopolanom związanym z okolicą: K. Kurpińskiemu, R. Berwińskiemu, Wilkońskiemu, B. Erzepkiemu. Dr A. Tomaszewski z Uniwersytetu Poznańskiego zamieścił rozprawę *Mowa ludu polskiego w powiecie leszczyńskim*.

Poczynając od nr 1 (8) z 1937 r. zmienił się nieco profil pisma. Wprowadzono dział „Kroniki”, podający informacje z ważniejszych wydarzeń z życia miasta i okolicy. W stałej rubryce „Sprawozdania i oceny” recenzowano ważniejsze pozycje z literatury niemieckojęzycznej oraz polemizowano z wystąpieniami uczonych niemieckich.

W początku 1938 r. „Ziemia Leszczyńska” zakończyła działalność. Jej ideową i w pewnym sensie organizacyjną kontynuację stanowiło Leszczyńskie Towarzystwo Krzewienia Nauki i Sztuki, założone 19 XII 1938 r.

W 1933 r. w Bydgoszczy powołano do życia „Przegląd Bydgoski. Czasopismo Regionalne Naukowo-literackie” (początkowo kwartalnik, następnie półrocznik). W artykule redakcyjnym w pierwszym numerze za teren działania pisma uznano ziemię bydgoską i nadnoteczką. Tematyka ma-

<sup>77</sup> S. Machnikowski, *O trwalsze podwaliny „Ziemi Leszczyńskiej”*, ZL, 1938, nr 1 (12).

<sup>78</sup> Tamże.

teriałów zamieszczanych w kolejnych rocznikach była jednakże szersza, dotyczyła również dawnych Prus Królewskich (głównie miast: Torunia, Malborka, Fordonu, Koronowa i in.). W działach recenzji omawiano przede wszystkim publikacje Instytutu Bałtyckiego i Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W wielu programowych wypowiedziach padały hasła regionalizmu *stricto* pomorskiego. Pisano o łączności „ziemi pomorskiej od Noteci, Bydgoszczy aż po morze i Gdańsk”<sup>79</sup>. H. B. Kuminek, który w „Wiciach Wielkopolskich” dał się poznać jako zapalony regionalista wielkopolski, w „Przeglądzie” domagał się dla Bydgoszczy „przodującej roli kulturalnej w ramach Wielkiego Pomorza”<sup>80</sup>. Postulował stworzenie z miasta ośrodka kultury zachodniej i morskiej, rodzaju oparcia dla Gdyni.

Nawiązania do wielkopolskiego ruchu regionalnego pojawiały się sporadycznie. Recenzowano niektóre publikacje historyczne o miastach wielkopolskich; z odnośnych czasopism omawiano jedynie „Wici Wielkopolskie”.

Bydgoskie pismo regionalne potwierdzało przede wszystkim kulturalne ciężenia miasta do Pomorza, dokumentowało wpływy pomorskiego, nie zaś wielkopolskiego regionalizmu. Mimo tego więc, iż ukazywało się na terenie województwa poznańskiego, nie odpowiada ono przyjętym w artykule kryteriom dla wielkopolskiej prasy regionalnej.

Po zawieszeniu „Wici Wielkopolskich” brakowało pisma regionalnego przeznaczonego dla całej dzielnicy. Inicjatywa usunięcia owej niewątpliwej luki w wielkopolskim ruchu regionalnym wyszła z Poznania, ze środowiska nauczycieli szkół średnich. W styczniu 1939 r. wydano pierwszy numer „Przeglądu Wielkopolskiego” z podtytułem „Miesięcznik Regionalny Poświęcony Zagadnieniom Kultury Wielkopolskiej w Przeszłości i w Chwili Obecnej”. „Przegląd” ukazywał się w formacie 24×17 cm, objętość pojedynczego numeru wynosiła 32—44 strony. Wydano łącznie 8 numerów w 7 zeszytach. Początkowo drukowała pismo Drukarnia Uniwersytetu Poznańskiego (pierwsze dwa numery), następnie Drukarnia Państwowa w Poznaniu. Pojedynczy numer kosztował 1 zł, prenumerata roczna wynosiła 10 zł, a dla placówek oświatowych 6 zł. Nakład nie przekraczał 1000 egz. Rozchodziło się przeciętnie 400 egzemplarzy, i to głównie dzięki prenumeracie<sup>81</sup>. Pismo redagował Józef Krason, profesor gimnazjum. Komitet redakcyjny tworzyli Adam Kaletka (pracownik archiwum poznańskiego), dr Zdzisław Grot (pracownik biblioteki pedagogicz-

<sup>79</sup> A. Kulwieć, [recenzja], J. Staszewski, *Artyleria polska pod Gdańskiem w 1807 r.*, „Przegląd Bydgoski”, 1936, z. 1—2, s. 85.

<sup>80</sup> H. B. Kuminek, *Bydgoszcz buduje kulturę*, „Przegląd Bydgoski”, 1938, z. 1, s. 71.

<sup>81</sup> Informacje o wysokości nakładów i poczytności pisma pochodzą od wydawcy Jana Jachowskiego.

nej) i dr Wincenty Ostrowski (profesor gimnazjum). Wydawał i finansował „Przegląd” Jan Jachowski, właściciel Księgarni Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Lista osób, które zadeklarowały chęć współpracy z pismem, publikowana w kolejnych numerach, liczyła ogółem 115 nazwisk. Zgłosili akces liczni pracownicy Uniwersytetu Poznańskiego, muzeów, bibliotek, archiwów, nauczyciele szkół średnich z Poznania i z Wielkopolski, pracownicy kuratorium, przedstawiciele duchowieństwa i wolnych zawodów (w tym znaczna liczba z tytułami doktorskimi). Na tak życzliwe przyjęcie „Przeglądu” w górnych warstwach inteligencji wpłynęły bez wątpienia zawodowe i towarzyskie powiązania J. Jachowskiego. Wielu profesorów Uniwersytetu drukowało prace w jego wydawnictwie.

Program pisma sformułowano w obszernym artykule wstępnym, zamieszczonym na czele pierwszego numeru. Ideologiczny rodowód „Przeglądu” wyprowadzono od „Wici Wielkopolskich” i prosanacyjnej „Wielkopolski w Pracy Zbrojnej i Obywatelskiej”. Główne zadania wydawnictwa określono następująco: „Dążąc do rozpowszechnienia i spopularyzowania [...] idei regionalnych w jak najszerszych kołach, pragniemy przyczynić się nie tylko do wszechstronnego poznania ziemi wielkopolskiej i zorientowania ogółu społeczeństwa w splocie jej różnorodnych zjawisk, lecz także utwierdzić względem niej poczucie przynależności, rozniecić w duszach i sercach gorętsze do niej przywiązanie, pogłębić umiłowanie jej tradycyjnych wartości, wreszcie wykazać jej ścisłą łączność z resztą naszej ukochanej ojczyzny”<sup>82</sup>.

W myśl założeń programowych redaktorów „Przegląd” powinien przełamać tak charakterystyczny dla wielkopolskich pism regionalnych schemat układu zawartości cechujący się dominacją zagadnień historycznych. Pomimo zapowiedzianych w podtytule specjalnych preferencji dla tematyki kulturalnej, zaplanowano (w artykule wstępnym) wprowadzenie różnorodnych problemów: geograficznych, przyrodniczych, społecznych, gospodarczych, obyczajowych i językowych (ze szczególnym uwzględnieniem folkloru). Zapowiedziano wprowadzenie stałych rubryk: recenzji wydawnictw o Wielkopolsce, kroniki wydarzeń w ruchu regionalnym oraz bibliografii prac o regionie.

Nie odcinano się od tradycyjnej, amatorskiej regionalistyki: „chętnie korzystać będziemy, i to w szerokiej mierze, z pracy wszystkich zbieraczy osobliwości regionalnych”<sup>83</sup>. Podkreślano jednakże, i to dość dobitnie, iż konieczne jest narzucenie owym nieprofesjonalnym poczynaniom pewnych rygorów ścisłości i poprawności; „zamieszczać będziemy [...] praktyczne wskazówki co do sposobów oraz metod w zakresie przeprowadza-

<sup>82</sup> Od redakcji, „Przegląd Wielkopolski”, 1939, nr 1, s. 4.

<sup>83</sup> Tamże.



nia badań regionalnych”<sup>84</sup>. Inicjatywa wydawnicza „Przeglądu” była w pewnej mierze reakcją środowisk inteligenckich wyżej stojących w hierarchii zawodowej na bujnie krzewiącą się, amatorską i jakże często niedolną regionalistykę. Pismo stanowiło próbę opanowania owej żywiołowej twórczości, nadania jej wyższego poziomu i większej rangi.

W wydawnictwie przerwany wybuchem wojny publikowało 28 autorów. Byli to m. in. pracownicy UP: J. Kostrzewski, A. Wodziczko, J. Sajdak, J. Willaume; nauczyciele szkół średnich z Poznania i z województwa: J. W. Szulczewski z Puszczykowa, B. Marka z Rogoźna, A. Zahradnik i J. Horowski ze Śremu, H. Przybylski z Czarnkowa; archiwista S. Pomykaj, ks. J. Ostrowski, działacz polityczny S. Mikołajczyk.

Artykuły i notatki dotyczyły niezwykle zróżnicowanych zagadnień z różnych dziedzin. Pisano o ochronie krajobrazu, lasach, przemyśle drzewnym, lokalnych rezerwach przyrody, bogactwach naturalnych, gatunkach ryb w Warcie, tańcach ludu wielkopolskiego. Zamieszczano przyczynki historyczne i biograficzne (np. o powstaniu wielkopolskim, o Stefanie Rogozińskim, F. Mickiewiczu) oraz rozważania na temat regionalizmu. Zgodnie z zapowiedzią podawano korespondencje z miast i miasteczek województwa z obszernymi informacjami o działalności regionalnej. Prowadzono bibliografię wydawnictw o Wielkopolsce, publikowano także liczne recenzje.

Pismo nie miało konsekwentnej linii politycznej. Pojawiały się w nim poglądy, których w żadnym przypadku nie ogłoszono by w prasie endeckiej. Tak na przykład niezwykle krytycznie (wręcz zjadliwie) zrecenzowano tu *Wartę nad Wartą* oraz *Poznaj Poznań* A. Nowaczyńskiego<sup>85</sup>, omawiano także zasługi POW w powstaniu wielkopolskim<sup>86</sup>. Jednocześnie publikowali tu zdeklarowani sympatycy obozu narodowego, a niektóre z ogłoszonych haseł i poglądów przypominały niemal dosłownie publicystykę „Kuriera Poznańskiego” (np. propagowanie Związku Polskiego)<sup>87</sup>.

Recenzje z „Przeglądu” wyróżniały się swym krytycyzmem, znacznie większym niż w innych pismach regionalnych, gdzie sam fakt podjęcia tematyki wielkopolskiej był już wystarczającą rekomendacją. Tak na przykład bardzo ostro potraktowano monografię H. Majkowskiego o Grodzisku<sup>88</sup>.

Spośród wszystkich dzielnicowych pism regionalnych „Przegląd Wielkopolski” reprezentował bezwzględnie najwyższy poziom (poza „Kroniką

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> M. Siuchniński, L. Cyfrowicz, *Grasanci*, tamże, 1939, nr 5.

<sup>86</sup> M. Andrzejewski, *POW w zaborze pruskim a Powstanie Wielkopolskie 1918, r.*, tamże, 1939, nr 3.

<sup>87</sup> W. Ostrowski, *Realizacja misji dziejowej kupiectwa i rzemiosła wielkopolskiego*, tamże, 1939, nr 2.

<sup>88</sup> M. Siuchniński, L. Cyfrowicz, *op. cit.*

Miasta Poznania”). Wyróżniał się doborem autorów i tekstów, staranną redakcją i atrakcyjnym opracowaniem graficznym. W prasie miejscowej został przyjęty wręcz entuzjastycznie: „służy idei regionalnej, jest wyrazem regionalizmu i jego propagatorem w najszerszym zasięgu”<sup>89</sup> — stwierdził recenzent z „Kroniki Miasta Poznania”.

Wśród dodatków do dzienników na pewno najsilniejsze piętno wielkopolskiego regionalizmu nosił inowrocławski „Piast”, tygodniowy dodatek do endeckiego „Dziennika Kujawskiego” (na łamach którego również publikowano wiele materiałów regionalnych). Zainteresowanie tematyką regionalną wyróżniało „Piasta” spośród znacznej liczby pism wychodzących w Inowrocławiu. Pierwszy numer tygodnika z podtytułem „Dodatek Niedzielny Oświatowo-społeczny »Dziennika Kujawskiego«” ukazał się 5 IV 1931 r. pod redakcją Michała Gorzelaka. W marcu 1933 r. objął redakcję znany regionalista Mieczysław Dereżyński. Po jego odejściu do Torunia okresowo redagowała pismo Danuta Dowmontówna (2 I 1938—24 IV 1938). Poczynając od 1 V 1938 r. do 20 VIII 1939 r. figurował jako redaktor Zygmunt Gałkowski. Jako miejsce wydania wymieniano do 2 I 1934 r. Inowrocław, następnie Inowrocław—Włocławek. „Piast” ukazywał się regularnie co tydzień w formacie 26×36 cm i objętości 8 stron. Nakład wynosił przeciętnie ok. 5000 egz.<sup>90</sup>. Rocznie wydawano 52 numery. W 1939 r. pismo zamilkło po ukazaniu się 33 numeru.

W ciągu pierwszych dwóch lat istnienia tygodnik nie miał liczniejszej kadry stałych współpracowników, jak również własnych korespondentów. Z braku funduszy na zamawianie materiałów oryginalnych redaktor uciekał się głównie do przedruków. Względnie często zamieszczali swe teksty jedynie Franciszek Beciński, Zygmunt Czapla, Wanda Mystkowska-Hoserowa, ksiądz Antoni Fiutek, Regina Gerlecka i M. Dereżyński. Za czasów redakcji M. Gorzelaka „Piast” nosił charakter typowego popularnego magazynu społeczno-kulturalnego. Zamieszczano w nim artykuły z różnych dziedzin, informacje bieżące, wiadomości z życia religijnego, wieści ze świata, teksty rozrywkowe, a także działy użytkowe: kącik mody i porady praktyczne. Niekiedy pojawiały się artykuły regionalne. Na przykład jesienią 1931 r. Zygmunt Czapla ogłosił w odcinkach szkic *Cieniom powstańców kujawskich 1831 r.*; w lipcu 1932 r. ukazał się kilkuodcinkowy cykl Mariana Stanisławskiego („Maristana”) *Kruszwica wczoraj, dziś i jutro*, w którym znalazły się m. in. obszerne opisy historii i zabytków miasta; S. Helsztyński pisał o J. Kasprowiczu. Niektóre numery zawierały felietony regionalne oraz artykuły z cyklu „Podania i legendy kujawskie”.

M. Dereżyński rozpoczął pełnienie obowiązków redaktora od zacieśnienia współpracy ze znanymi regionalistami wielkopolskimi: Alfredem

<sup>89</sup> Z *ruchu wydawniczego*, „Kronika Miasta Poznania”, 1939, nr 2, s. 208.

<sup>90</sup> T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwo polityczne*, Warszawa 1930.

Jesionowskim, S. Helsztyńskim i Piotrem Palińskim, dotychczas dość luźno związanymi z „Piastem”, oraz zwerbowania wielu innych. Za jego kadencji zespół piszący do „Piasta” rozszerzył się wprost imponująco i liczył ogółem około 300 osób, z których większość nie pobierała żadnych honorariów. Poza wspomnianymi już współpracownikami należałoby wymienić publicystów Z. Wasilewskiego, W. Noskowskiego, L. Wachowiaka, A. Rogalskiego; nauczycieli gimnazjalnych J. Szulczewskiego (z Puszczykowa), Zbigniewa Soję, Andrzeja Mańkiewicza (z Inowrocławia), J. Szpunara (z Leszna); redaktorów z „Wici Wielkopolskich” M. Turwida, A. Szyperskiego, A. Dytkiewicza, „Szczepczyca”; studentów z Akademickiego Koła Kujawian Stanisława Waszaka, Feliksa Budniaka, Czesława Pili-chowskiego; kustosa muzeum w Bydgoszczy Kazimierza Boruckiego; poetkę ludową piszącą pod pseudonimem „Jadźka z Kujaw” — Celinę Lewandowską; pisarza Jerzego Bandrowskiego.

Pod redakcją M. Dereżyńskiego „Piast” stał się pismem o wyraźnym profilu regionalnym. Zlikwidowano kącik mody, ograniczono liczbę artykułów na tematy ogólne, natomiast wyraźnie zwiększono liczbę tekstów regionalnych. Poczynając od 1933 r. dorobek każdego rocznika stanowiło kilkadziesiąt artykułów regionalistycznych, kilkaset wierszy, setki przyczynków historycznych, kilkadziesiąt szkiców biograficznych, kilkaset notatek z dziedziny literatury i sztuki, liczne fragmenty beletrystyczne. Większość materiałów stanowiły teksty oryginalne. Niekiedy jedynie trafiły się przedruki, głównie z działu kultury i sztuki „Kuriera Poznańskiego” oraz z „Wici Wielkopolskich”. W latach 1934—1938 czternaście numerów przygotowali członkowie Akademickiego Koła Kujawian. M. Dereżyński tak charakteryzował zaszłą pod jego redakcją ewolucję „Piasta”: „Pismo szybko wyrosło z powijaków dziennikarskiej codzienności i stało się tygodnikiem o aspiracjach naukowo-literackich [...] Po kolei tykało się z punktu regionalnego wszystkich dziedzin nauki i sztuki [...]”<sup>91</sup>. „Piast” zajmował się przede wszystkim historią i kulturą Kujaw zachodnich, następnie problematyką Kujaw wschodnich, zagadnieniami wielkopolskimi oraz sporadycznie tematyką ogólnopolską.

Wśród materiałów regionalnych znajdowały się przede wszystkim opracowania topograficzno-historyczne oraz opisy zabytków różnych miejscowości kujawskich: Kruszwicy, Kościelca, Piotrkowa Kujawskiego i wielu pomniejszych. Ponadto liczne artykuły dotyczyły dziejów cechów i organizacji mieszczańskich, głównie inowrocławskich. Wiele miejsca poświęcano udziałowi Kujawian w kolejnych powstaniach. Spośród ogromnej liczby tekstów tego typu można by wymienić artykuły: *Formowanie gwardii czynnej na Kujawach w okresie Księstwa Warszawskiego* (zamieszczony pod kryptonimem Vester<sup>92</sup>), M. Dereżyńskiego *Nieznani wiel-*

<sup>91</sup> Por. M. Dereżyński, *Przeorany ugor*, „Piast” (dalej P), nr 52 z. 28 XII 1937.

<sup>92</sup> P, nr 27 z 10 VII 1932.

*kopolscy uczestnicy powstania listopadowego* z charakterystycznym podtytułem *Kujawiacy i Pałuczanie nie byli tchórzami*<sup>93</sup>; P. Czarnieckiego *Kujawy w powstaniu 1863 r.*<sup>94</sup> Wielokrotnie przypomniano czasy „kulturkampfu”. Niezwykle często pojawiały się przyczynki do biografii J. Kasprowicza i S. Przybyszewskiego pióra S. Helsztyńskiego, M. Gorzelaka, Karola Hoffmana, „Szczebrzyca” i innych. Prezentowano postacie mniej znanych lub nieznanymi zasłużonych Kujawian. Skrzętnie odnotowywano związki z Kujawami rozmaitych wybitnych osobistości, np. K. Kurpińskiego, W. Pola, E. T. A. Hoffmanna, J. Chociszewskiego, J. Lelewela. Dział poezji wypełniali przede wszystkim S. Helsztyński i „Jadźka z Kujaw”, dział prozy F. Beciński i J. Bandrowski. Zamieszczano także materiały folklorystyczne: pieśni ludowe, opisy obyczajów i obrzędów itp.

Artykuły w „Piaście”, z reguły o charakterze popularnym, reprezentowały w zależności od autorstwa dość zróżnicowane poziomy. Na przykład o Kasprowiczu pisali i prof. T. Grabowski, i F. Budnik (student). Zabytki kujawskie omawiali proboszczowie z małych kościółków i kustosz muzeum bydgoskiego. Tematykę archeologiczną podejmowali nauczyciele szkół powszechnych i naukowiec K. Jażdżewski. Redaktor M. Dereżyński skwitował ten dobór tekstów melancholijnym wyznaniem: „z konieczności trzeba było obok zdrowego ziarna dawać i poślad”<sup>95</sup>.

Program pisma uzasadniały liczne artykuły pióra zarówno redaktorów, jak i współpracowników. Wynika z nich jednoznacznie, iż regionalną orientację „Piasta” warunkowały przekonania głoszące istnienie na Kujawach wybitnych wartości kulturalnych. „Region kujawski bogaty jest w zabytki sztuki i piśmiennictwa, trzeba się tylko doń zwrócić sercem, ukochać i poznać tę piękną ziemię, a przemówi serdecznie i odkryje zdziwionym oczom niejeden skarb ukryty”<sup>96</sup> — pisał M. Dereżyński.

Nie sposób pominąć również problemów związanych z autorami, wydawcami i odbiorcami omawianych pism. Wśród autorów pewną grupę można by określić jako „przygodnych”. Wiązali się oni z pismem jedynie ze względu na możliwość publikacji, gotowi zresztą byli drukować wszędzie. Pisali najczęściej pod pseudonimami lub w ogóle nie sygnowali swoich płów. Znacznie liczniejsi byli autorzy stali, ściśle powiązani z pismem, zintegrowani z miejscowymi środowiskami politycznymi i administracyjnymi — spośród nich rekrutowali się redaktorzy. Interesująca jest kwestia wydawców finansujących. Jako wydawcy mogły występować organy administracji — starostwa, organy samorządowe — Wydziały Powiatowe Sejmików lub pojedyncze osoby. Charakterystyczny jest fakt, iż żadne spośród wymienionych wyżej pism nie było wydawane przez czynniki administracyjne. O ich powołaniu i istnieniu decydowały

<sup>93</sup> P, nr 15 z 14 IV 1935.

<sup>94</sup> P, nr 8 z 26 II 1938.

<sup>95</sup> P, nr 29 z 17 VII 1932.

<sup>96</sup> P, nr 3 z 20 I 1935.

inicjatywy jednostkowe wspierane mecenatem miejscowego samorządu — Sejmiku Powiatowego lub spółek wydawniczych („Piast”).

Wśród osób powiązanych z pismami regionalnymi przeważającą liczbę stanowili ludzie niejako „predestynowani” do przejawiania postaw „regionalnych” — rdzenni Wielkopolanie z pokoleń zaborów, silnie związani z dzielnicą, wykazujący orientację „na przeszłość”, nosiciele i kontynuatorzy tradycji. Jednakże znaczny był również udział przybyszów z innych dzielnic, napływowych autochtonów; tak np. J. Szpunar pochodził z Rzeszowskiego, S. Czernik z Kieleckiego itp.

Do kogo trafiały owe pisma? Nie sposób odpowiedzieć na to pytanie bez sięgnięcia do danych z archiwów redakcyjnych, które nie zachowały się niestety. Można jednak przypuszczać, iż rozchodziły się one głównie w miejscach wydania, a pewna ich część trafiała do Poznania. Krąg czytelników tworzyła zapewne głównie inteligencja. Mogli również sięgać po nie kupcy i rzemieślnicy o większych aspiracjach intelektualnych<sup>97</sup>. Rezonans czytelniczy nie zadowalał jednakże wydawców i redaktorów. Raz po raz pojawiały się ubolewania typu: „inteligencja na Kujawach ignoruje »Piasta«”<sup>98</sup> lub „wszelkie próby, aby ramy [„Wici Wielkopolskich”] rozszerzyć, rozbiły się o obojętność szerokich kół naszego społeczeństwa”<sup>99</sup>, „Poznań ignoruje »Wici«, nie pisze, nie popiera”<sup>100</sup>.

W dziennikach i gazetach prowincjonalnych problemy regionalne nie zawsze zajmowały eksponowane pozycje. Pojawiały się z różną częstotliwością, głównie z racji rocznic i jubileuszów. Autorami tekstów byli przeważnie miejscowi inteligenci<sup>101</sup>. Tutaj wyraźniejsze piętno regionalizmu nosiły pisma finansowane przez czynniki samorządowe. Tak np. „Orędownik Powiatowy Wolsztyński” w czasach, gdy wydawał go Wydział Powiatowy Sejmiku, tj. do 1926 r., zamieszczał niewspółmiernie większą liczbę artykułów na tematy regionalne niż w latach następnych, za pa-

<sup>97</sup> Z braku źródeł nie podaję szczegółowych danych dotyczących abonentów i miejsc rozchodzenia się poszczególnych pism. Tytułem przykładu przytaczam jedynie fragmentaryczne informacje: Krąg odbiorców „Ziemi Leszczyńskiej” można w pewien sposób określić na podstawie spisu abonentów zamieszczonego w numerach 1 (8) i 3 (10) z 1937 r. Łącznie wymieniono 126 prenumeratorów, w tym 86 osób pochodziło z Leszna, 20 z powiatu leszczyńskiego, 9 z Poznania, 1 z Warszawy, 1 z Torunia, 1 ze Śląska, 9 z innych powiatów Wielkopolski. Określono również przynależność społeczną niektórych abonentów. Wymieniono 6 księży, 11 lekarzy, 8 nauczycieli, 3 inżynierów, 1 adwokata, burmistrza i starostę. Abonowało „Ziemie Leszczyńską” także 7 instytucji państwowych.

<sup>98</sup> Em., *Zbudźmy się*, P, nr 42 z 23 X 1932.

<sup>99</sup> M. Turwid, *Więcej Polski*, WW, 1934, nr 1 (28).

<sup>100</sup> A. Jesionowski, *Rok orki na glebie regionalnej*, „Kurier Poznański”, nr 1 z 1 I 1933, s. 8.

<sup>101</sup> Np. M. Kniat, *Uczony z Obornik — Piotr Wodolicki*, „Głos Obornicki”, 1930, nr 58; A. Dytkiewicz, *Na wielkich polach pracują*, „Gazeta Powiatu Czarnkowskiego”, 1933, nr 92; K. Matuszewski, *Nazwy geograficzne powiatu jarocińskiego*, „Gazeta Jarocińska”, 1934, nr 19.

tronatu Starostwa. Można by zatem wysunąć twierdzenie, iż sięganie do tematyki regionalnej w wielu pismach wynikało nie tylko z zainteresowań redaktorów, lecz także ze względów pragmatycznych. Specyfika regionalna zapewniała i dotacje, i odbiorców, przyciągała czytelników oraz ułatwiała uzyskanie świadczeń ze strony samorządów. W wielu przypadkach poświęcały sporo miejsca sprawom regionu i regionalizmu dodatki do gazet oraz popularne „Kalendarze” wydawane jako rodzaj gratyfikacji dla abonentów. Kalendarze takie towarzyszyły m. in. „Pałuczani-nowi”<sup>102</sup>, „Gazecie Szamotulskiej”<sup>103</sup>. Z dodatków do gazet należałoby wymienić „Dwutygodnik Regionalny przy »Gazecie Wągrowieckiej«” redagowany przez Koło Akademickie oraz „Na ugorach”, tygodniowy dodatek literacki do „Słowa Ziemi Szamotulskiej”.

Omówione wyżej pisma regionalne powstawały w wyniku określonych potrzeb i dążeń społecznych. Działała na nie presja dzielnicowej i krajowej sytuacji kulturalnej i politycznej, żadne inicjatywy kulturalne nie rodzą się bowiem w izolacji. Stanowiły one rodzaj manifestacji przeciw niedocenianiu na forum ogólnopolskim wielkopolskiej przeszłości i współczesności. Dlatego też publicystyka regionalna z reguły pełniła funkcje typowo obronne, podejmowano akcje przeciwko deprecjonowaniu prestiżu Poznańczyków przez inne zbiorowości. Polemizowano z określonym, lecz bogatym zestawem znamiennych oskarżeń i inwektyw. Tak np. ogromna liczba przyczynków i wspomnień, przypominających rocznice regionalnych zrywów zbrojnych, a także wkład do powstań Królestwa, świadczyłyby, iż odczuwano te sprawy jako szczególnie ważne. Zbrojne dokonania Wielkopolan nie zdobyły należytego (a właściwie żadnego) miejsca w historiografii i w literaturze XIX i początku XX wieku. Wskutek tego nie weszły do potocznej świadomości historycznej rodaków z innych stron kraju. Prasowe popularyzacje intensywnie wypełniały owo „puste miejsce” w stereotypach myślowych odnośnie wielkopolskiego patriotyzmu.

Dążono również do przewyciężenia dzielnicowych kompleksów, głęboko zakorzenionych i boleśnie przeżywanych przekonań o szarzyźnie, banalności, przeciętności regionalnego środowiska oraz jego niższości kulturalnej. Owe kompleksy ujawniały się najpełniej w artykule programowym „Wici Wielkopolskich”: „Jak woły robocze wloką się dni nasze wprężone w pługi mozolnej, powszedniej pracy [...] Nie ma w dolinie naszej szczytów, nie ma głębin przepastnych [...] skromne i biedne są kwiaty nasze, daleko im do barwą i krojem bogatych wycinanek z krakowskich i łowickich chat”<sup>104</sup>. W większości tekstów widoczne są dość wyraźnie dążenia do przewartościowania potocznego stosunku wobec na-

<sup>102</sup> Np. *Kalendarz ziemi pałuckiej 1932*, wydany nakł. „Pałuczani”, opracowali uczniowie Koła Krajoznawczego przy gimnazjum im. Śniadeckich w Żninie.

<sup>103</sup> Np. *Kalendarz „Gazety Szamotulskiej”*, 1931.

<sup>104</sup> M. Turwid, *Rozsyłamy wici*, WW, 1931, nr 1.

turalnego i kulturowego krajobrazu oraz wobec regionalnego dziedzictwa. Krzewiono określoną wiedzę, wyobrażenia i sądy na temat różnorodności, atrakcyjności i wysokiej rangi regionu, zarówno w wymiarze retrospektywnym, jak i aktualnym. M. Turwid pisał w „Wiciach”: „Staje przed nami konieczność. Musimy sami stworzyć sobie szczyty i sami odnaleźć w sobie głębie”<sup>105</sup>.

Podobne tendencje wyznaczały owym pismom przede wszystkim funkcje specyficznie regionalne. Krzewiły one głównie dumę z twórczych osiągnięć przeszłości. Odgrywały również rolę prestiżową, podnosiły znaczenie poszczególnych „regionów” oraz osób. Stanowiły rodzaj trybuny miejscowych twórców i działaczy. Były manifestacją regionalnego patriotyzmu, widocznym dowodem zintegrowania, solidarności oraz ofiarności miejskich i powiatowych środowisk.

Na czasopiśmiennictwo regionalne rzutowała również konieczność uzasadnienia istniejących między poszczególnymi dzielnicami różnic kulturowych. Dochodził tu do głosu pewien sposób myślenia o kulturze charakteryzujący się uznaniem i wysokim wartościowaniem kultury regionalnej jako jednego z przejawów kultury ogólnonarodowej. Dawały również znać o sobie dążenia wielkopolskiej zbiorowości terytorialnej do określenia własnego rodowodu kulturowego i wyjaśnienia genealogii własnej teraźniejszości.

---

<sup>105</sup> Tamże.